Nr. 271. We Lwowie, — Sobota dnia 24. Listopada 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji, księstw Nadd. i Serbji } po 7 złr 50 ct

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama Rue des Saints-Péres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Hezryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 23. listopada.

Z bankietu na 45 osób, danego przez gubernatora Rjeki (Fiume), hr. Zichego na cześć eskadry niemieckiej, podają jeszcze następujące ciekawe szczegóły. Pierwszy toast wniósł gubernator hr. Zichy w pełnych zapału wyrazach na cześć cesarza niemieckiego a króla pruskiego i na powodzenie królewskiej rodziny. Goście wysłuchali toastu stojąc i wznosili entuzjastyczne okrzyki, podczas gdy kapela wojskowa odegrała hymn niemiecki.

Kontradmirał Hollmann odpowiedział na ten toast: „Mój pan a cesarz polecił mi specjalnie, abym z moją eskadrą zwiedził i bliżej poznał węgierskie wybrzeże morskie. Widziałem tutaj nietylko tradycyjną gościnność, ale szczególnie wielki postęp, jaki świeżo ugruntowane państwo węgierskie w ciągu 20 lat osiągnąć zdołało, a który jest nietylko podziwienia godnym, ale bezprzykładnym. W Rjece są dotąd tylko początki, ale jest to już organizacyjna działalność według planu urządzonego i wszystkie postulaty wzrostu obejmującego emporjum. Zatokę tę porównują często z zatoką Neapolitańską, ale jestem przekonany, iż w niedługim czasie będą porównywali Rjekę z Neapolem. Podnoszę kielich na cześć mądrego władzcy tego szybkiemi krokami do rozkwitu zdążającego państwa, na cześć cesarza Austrji i króla Węgier, tudzież najwyższej rodziny cesarskiej".

Mowa ta wywarła wrażenie i powszechnie zrozumiano jej doniosłość. Kontradmirał Hollmann wzniósł następnie toast na cześć hr. Zichego, podnosząc jego zasługi około rozkwitu tych instytucyj. Po obiedzie udali się goście do teatru. Nazajutrz był wielki wieczór u gubernatora, na który rozesłane kilkaset zaproszeń.

Czy admirał niemiecki na serjo myślał tak jak mówił, zestawiając drobną Rjekę z olbrzymem Neapolem?... wątpimy, ale pochlebił dumie Węgrów, która się tak uniżenie ściele przed Niemcami...

Z Pesztu nadchodzi wiadomość, której bez bliższego potwierdzenia niepodobna dać wiary, mianowicie że konwent protestancki ustanowił dla niższych duchownych celibat i uchwalił, że kapelani żonaci nie będą otrzymywali probostw pastorskich.

Pożyczkę rosyjską w kwocie 20 milionów rubli, przeznaczoną na budowę kolei południowo-zachodnich (375 wierst) pod gwarancją rządu, emitowano onegdaj wyłącznie tylko w Rosji.

Ministrem komunikacyj, na miejsce Possjeta, mianowany został jenerał Panker, towarzyszem jego jenerał Petrow. Obaj są profesorami instytutu technologicznego. Panker słynie jako powaga na polu inżynierji i mąż niezłomnej rzetelności; jest też znawcą fachowym spraw kolejowych. Petrow jest specjalistą co do maszyn parowych. Do dymisji podał się Sałów, osławiony dyrektor oddziału kolejowego w ministerstwie komunikacyj.

Z Berlina donoszą: Przyjęcie carewicza następcy odbyło się z wielką ostentacją. Cesarz Wilhelm z bratem i jeneralicją był na peronie i z nadzwyczajną serdecznością kilkakroć uściskał carewicza. Nazajutrz odbyła się wspaniała uroczystość wojskowa na cześć carewicza, a wieczorem obiad galowy na cześć carewicza, arcyks. Franciszka Ferdynanda i księcia Aosty.

Powszechnie zwróciły uwagę arcyserdeczne artykuły dzienników półurzędowych z powodu urodzin cesarzowej Frydrykowej. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze, iż serca wszystkich zwracają się z miłością ku ciężko dotkniętej cesarzowej wdowie. Podobnie piszą urzędowy *Reichsanzeiger* i *Post*. Ultrakonserwatywna *Kreuzztg* całkowicie przemilczała o tych urodzinach. Cesarz dał obiad galowy na cześć urodzin matki swojej.

Berlińskiemu pismu *Freisinnige Ztg.* wytoczono z nakazu cesarza Wilhelma proces za powtórzenie dosłowne kilku ustępów z pamiętników cesarza Frydryka, jako za niedozwolony przedruk. Cesarz uznał więc tem samem autentyczność pamiętników, co powinno wpłynąć korzystnie na los Geffckena w wytoczonym mu procesie. Obiega też już wieść, że ma być wypuszczonym z więzienia.

Twierdzenie *Nord. Allg. Ztg.*, że papież jako głowa episkopatu katolickiego, stanowi część pruskich instytucyj państwowych, wywołało w prasie kartelowej protestanckiej wielkie rozgoryczenie. Również wolnomyślna prasa gani to oświadczenie kanclerskiego organu jako objaw coraz bardziej wzrastającej reakcji!

Nordd. Allg. Ztg zaprzecza stanowczo pogłoskom o obostrzeniach prasowych i o zaprowadzeniu ponownem kaucji i stempla, gdyż środki te nie poprawiłyby prasy wolnomyślnej.

Dzienniki urzędowe zaprzeczają, jakoby w Alzacji zdarzyły się rozruchy rekrutacyjne.

Od 1. stycznia mają Niemcy wznocnić załogi w Alzacji i Lotaryngii, i wybudować kilka twierdz na granicy szwajcarsko-niemieckiej.

Według wykazu, przedłożonego belgijskiej Izbie posłów przez ministra skarbu, dochody z roku skarbowego 1887/8 dały 14 mil. franków nadwyżki.

Zwolna nadchodzą jeszcze chrakterystyczne szczegóły do procesu Andrieux-Gilly. Wiadomo, jakie burdy wywołało w Izbie posłów żądanie członków komisji budżetowej, powołanych przed sąd w Nimes na świadków, aby podano im możność udania się tamże. Jak wiadomo, proces skończył się uniewinnieniem Gillego, gdyż Andrieux odstąpił od oskarzenia, krok ten motywując tem, że spodziewał się ujrzeć w sali sądowej w roli oskarzycieli resztę członków komisji budżetowej — tymczasem żaden z nich nie pojawił się wcale, on zaś nie był przez podsądnego osobiście zaczepionym i jak długo żyje nie należał do żadnego syndykatu.

Ogłoszona już broszura Gillego *Mes dossiers* zrobiła wielkie fiasko; to ozego dowodzi, jest już dawno znane, a nowe rzeczy są gołosłownemi twierdzeniami bez dowodów. Rewellacje tej broszury zdają się pochodzić od jakiegoś wypędzonego ajenta policyjnego, który już je dawniej sprzedawał.

Z różnych stron nalęgają na Carnota, aby wobec oczywistej niezdolności obecnego parlamentu do rządów, rozwiązał Izbę i rozpisał nowe wybory. Na opróżnione krzesło poselskie w Tulonie kandyduje przeciw radykałowi z grupy Clemenceau były jenerał komuny paryskiej Cluseret.

Civilta cattolica podaje następuje urzędowe, z Watykanu pochodzące a w berlińskim urzędowym *Reichsanzeigerze* bez komentarza powtórzone sprawozdanie o przyjęciu cesarza Wilhelma przez papieża:

„Po zwykłych powitaniach zagaił papież rozmowę, oświadczając, iż całem sercem pragnął powitać go w pomyślniejszych okolicznościach i tak, jak Grzegorz XVI. króla Wilhelma IV., a Pius IX. w roku 1853 następcę tronu królewicza Fryderyka przyjmował. Dalej uskarzał się papież na prawdziwie godne ubolewania położenie, w jakiem się znajduje. Podniósł też, iż nawet przybycie cesarza do Rzymu nasunęło prasie liberalnej powód do najobelżywszych i nawskróś wrogich wycieczek przeciw Stolicy apost. Cesarz w odpowiedzi swojej podniósł wielki urok, jakiego obecnie w Europie papiestwo zażywa, i że imię papieża promienieje we wszystkich krajach czcią i uszanowaniem. To co piszą dzienniki, nie zasługuje wcale na uwagę. Ale mimo to, odpowiedział Leon XIII., położenie papieża w Rzymie jest tak trudne i bolesne, iż bez narażenia swojej osoby i godności, nie może nawet oddać wizyty cesarzowi. W tem miejscu rozmowy chciał Ojciec św. nawiązać długi szereg swoich spostrzeżeń o ogólnem położeniu Europy, o niebezpieczeństwach, które jej grożą przez ustawiczne wzrastanie stronnictw anarchicznych, i wreszcie o konieczności położenia zapory temu wzrostowi. Ale zaledwo papież potrącił o ten przedmiot, przerwało rozmowę niespodziane wejście brata cesarskiego, ks. Henryka, co oczywiście zwróciło rozmowę na inne tory i nie dozwoliło papieżowi rozwinąć tego tematu, jak zamierzał.

„Nie chciał jednak papież skończyć rozmowy bez potrącenia o religijne położenie w Niemczech. Wspomniał o pomyślnych dla katolików sukcesach na podstawie obopólnych ustępstw, i radził, aby także na przyszłość życzenia ich uwzględniano i na drodze miru religijnego aż do wykończenia kroczono. Cesarz snać tę radę bardzo życzliwie przyjął i wyrażał się słowy bardzo pochlebnemi, które były oznaką szlachetności jego serca i dobrych zamiarów dla swoich poddanych katolickich".

Według doniesień z Londynu, w obozie konserwatywnym panują nieporozumienia, wywołane przez lorda Churchilla. Ma on być, jak mówią, powołany wkrótce do gabinetu, z którego przed dwoma laty wystąpił. John Bright, niegdyś przyjaciel Gladstona, obecnie przeciwnik, jest chory śmiertelnie. — Członek parlamentu, Irlandczyk Pyne, płynąc z Dublina do Holyhead, spadł z pokładu i utonął. Jestto ten deputowany, który utrudniał wykonawcom prawa spełniania ich funkcyj, gdyż zabarykadował się na wieży i ztamtąd podżegał tłumy do opozycji. — Przewodniczący trybunału w sprawie Parnella, sir James Hannen zachorował, i donoszą, że prawdopodobnie będzie zniewolony usunąć się ze stanowiska.

Z Bukaresztu donoszą, że wybór prezydenta rumuńskiej Izby posłów odroczono na życzenie rządu z onegdaj na wczoraj, i *Romania Libera* żądała wotum zaufania dla rządu. Tymczasem wybrany został starokonserwatysta. Przesilenie gabinetowe nienniknione.

Niemiecka mowa tronowa.

Mowa tronowa, którą cesarz Wilhelm II osobiście otwarł sesję rajchstagu niemieckiego, wspomina na wstępie o ciężkich ciosach losu, które w ciągu bieżącego roku dotknęły państwo i rodzinę cesarską. Boleść z powodu strat poniesionych nie pójdzie w zapomnienie wśród żyjącego pokolenia. Nie przeszkodzi to jednak cesarzowi, aby, idąc za przykładem swych poprzedników, mężnie i wiernie spełnił swe obowiązki. Cesarz wspomniał następnie o podróżach przedsięwziętych po różnych częściach Rzeszy, przyczem nabrał przekonania, że książęta i ludy Niemiec są zamożne, i z bezwzględną ufnością przywiązane do instytucyj cesarstwa, a w swej jedności upatrują rękojmię swego pokoju i bezpieczeństwa.

Mowa tronowa wyraża dalej swoje zadowolenie z powodu przyłączenia Hamburga i Bremy do Związku cłowego Rzeszy, zapowiada dodatkową ugodę do niemiecko-szwajcarskiego traktatu handlowego i bezzwłoczne przedłożenie budżetu, który przedstawi zadowalniający stan finansów państwa. Dochody z ceł i z podatków konsumcyjnych podniosły się i będą użyte nietylko do zaspokojenia niezbędnych wydatków państwowych, lecz także będą przekazane w znaczniejszej mierze na potrzeby państw związkowych. Cesarz wita z radością oznaki wzrostu na rozmaitych polach działalności ekonomicznej, spodziewa się z powodu zaszłej świeżo możebności lepszego spieniężenia poszczególnych produktów rolniczych, polepszenia i tej gałęzi gospodarstwa, a z zapowiedzianego już projektu ustawy w celu uporządkowania stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, spodziewa się podniesienia także rolniczego kredytu.

Prace wstępne dla ustawodawczego zapobieżenia poszczególnym brakom, jakie wyszły na jaw w zakresie zabezpieczenia robotników na wypadek choroby, postąpiły już tak, iż zapewne w ciągu sesji będzie rzeczą możliwą przedłożyć odpowiedni projekt.

Cesarz przejął jako drogą spuściznę po swoim dziadku, zadanie prowadzenia dalej rozpoczętego przez niego socjalno-politycznego ustawodawstwa. Trudności, jakie stają w drodze wszechstronnemu zabezpieczeniu wszystkich robotników na wypadek starości lub niezdolności do pracy, są wielkie, ale z pomocą Bożą dadzą się one przezwyciężyć. Mowa tronowa zapowiada, że mające wpłynąć przedłożenia ustaw mają służyć do dopięcia tego celu.

Po poruszeniu następnie polityki kolonialnej i po zapowiedzeniu, iż podaną zostanie do wiadomości treść porozumień z Anglią, z którą starano się o porozumienie i takowe osiągnięto co do zwalczenia handlu murzynów i chwytania niewolników, co do której to kwestji z zaprzyiaźnionemi interesowanemi rządami dalsze rokowania toczyć się będą i przedłożenia rządowe odnośnie do tego wejdą, zawiera mowa tronowa następujący ustęp:

„Nasze stosunki do wszystkich obcych rządów są pokojowe; moje dążenia są nieustannie do tego skierowane, aby ten pokój umocnić; a przymierze z Austrjo-Węgrami i Włochami nie ma innego celu na względzie.

„Dozwolić, aby nieszczęścia, nawet zwycięzkiej wojny, bez potrzeby zawisły nad Niemcami, byłoby niezgodnem z moją wiarą chrzecjańską i obowiązkami cesarza względem ludu. W tem przekonaniu uważałem za moje zadanie, zaraz po objęciu rządów, nietylko związkowych książąt Rzeszy, lecz także zaprzyjaźnionych i najbliżej sąsiadujących monarchów osobiście powitać, z nimi szukać porozumienia co do spełnienia zadania, jakie Bóg Nam przeznaczył, a mianowicie, aby Naszym ludom zapewnić pokój i dobrobyt, o ile to zależy od naszej woli.

„Zaufanie, jakie ja i moja polityka zyskała u wszystkich dworów, które odwiedziłem, pozwala mi tuszyć, że mnie i moim sprzymierzonym przyjaciołom powiedzie się zachować Europę od zamętów wojny".

Zdaje się, że powyższa treść mowy Wilhelma II. nie całkiem jest dokładną. Na giełdzie wiedeńskiej obiegała wiadomość, iż cesarz konstatował, że odwidzając dwory europejskie znalazł wszędzie pokojowe tendencje, „jakkolwiek niemożliwą jest rzeczą odmawiać wzmacniania państwa" — tudzież, że w mowie jest aluzja do partji wolnomyślnej. Równocześnie prawie odebrała giełda z Brukseli wiadomość, że w Alzacji i Lotaryngii odkryto wielkie sprzysiężenie. W ogóle jednak powitała giełda mowę tronową podwyżką kursów.

Otwarcie rajchstagu miało być inscenowane z pompą średniowieczną. Galerje były pełne; w loży zasiadła cesarzowa ze świtą. Rajchstag w ogóle miał niezwykle poważną fizjognomię. Wszyscy oczekiwali niespokojnie słów cesarskich tembardziej, że rano krążyła pogłoska, jakoby stosunki pomiędzy Niemcami a Francją znacznie się zaostrzyły skutkiem ostatnich wypadków w Alzacji. Mowy tronowej słuchano z ogromnem natężeniem, zawiedziono się jednak w oczekiwaniu nadzwyczajnych wzruszeń. Mowa była bardzo bladą; przeważna jej część poświęconą była sprawom wewnętrznym, polityka zewnętrzna była zaledwie pobieżnie dotkniętą. Zrobiła wszelako przyjemne wrażenie, ponieważ żadnej wycieczki przeciw Francji nie zawierała.

Dzienniki berlińskie konstatują ducha pokojowego mowy tronowej i sprzeczność jej z ostatniemi alarmami wojennemi prasy bismarkowskiej.

Po wygłoszeniu mowy tronowej wzniósł bawarski poseł Lerchenfeld, okrzyk na cześć cesarza.

Preliminarz budżetu Rzeszy wykazuje w wydatkach i dochodach 949,103.907 marek. Do budżetu marynarki wojennej wstawiono pierwszą ratę z ogólnej sumy 116 milionów, przeznaczonej na budowę 28 statków wojennych.

MOWA

posła dr. Stanisława Madeyskiego

na posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa z d. 13. listopada

w sprawie ustawy spadkowej dla włościan.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli dalej powiedziano, że (czyta) „nasi wolnomyślni politycy, ces. Józef, a z dumą dodaję tu nazwisko wyszydzanego, wędrownego mowcy Jana Kudlicha, w pracy całych pokoleń walczyli o to, ażeby stanowi włościańskiemu zdobyć ogólną obywatelską wolność" itd. — to jednak odpowiedziałbym na to jak następuje: Ani przez myśl mi nie przechodzi, w jakikolwiek sposób uszczuplać zasługi mężów, którzy je położyli w swem publicznem dla powszechnego dobra działaniu. W każdym jednak razie to, co przeczytałem, jest frazesem, bo ileż lat musiałby mieć Kudlich, jeżeli już przed 40 laty mógł wskazać na swoją pracę, przez całe pokolenia trwającą? (brawo!) A jeszcze jedno — panowie! Nie czuję się powołanym i daleki też jestem od tego, aby wychwalać urządzenia dawnej stanowej konstytucji krajów austrjackich — ale jednak zapominać nie trzeba, że znacznie przed rokiem 1848 stany niektórych krajów, a między niemi — kładę nacisk — nie w ostatnim rzędzie stany galicyjskie (tak jest!) w licznych uchwałach nalegały na rząd petycjami i prośbami, aby stosunek poddańczy z tem wszystkiem, co się z nim wiąże, zniósł i stosunki uporządkował na wolnomyślnej podstawie na korzyść chłopów. Nie trzeba dalej zapominać i o tem, że jedynie tylko ówczesna biurokracja rozbiła tę szczerą akcję stanów. I rzecz dziwna — gdy o tych rzeczach mowa, zapomina się zawsze o ówczesnej biurokracji, jak gdyby nie wiedziano, że jedynie z tej pobudki przeszkodziła ona wspomnianej akcji stanów, ażeby z tego uczynić sobie potężny środek agitacyjny, by go potem użyć skutecznie przeciw dążeniom do wolności. (Bardzo trafnie! z prawicy)

I znowu jest to tylko frazesem, jeżeli się mówi (czyta) „wniesienie takiego projektu jest tanim środkiem wmówienia w ludność, że także i rząd — a naturalnie większość tej Wys. Izby — uciśnionemu włościaństwu chce przyjść w pomoc".

Moi panowie! Nie jestem tego zdania, żeby można istotnie samemi ustawami wyleczyć ekonomiczne i socjalne choroby — ale sądzę, że ustawami można w tym kierunku niejedno dobre osiągnąć. Byłbym rządowi wdzięczny, gdyby tę ustawę był innemi ustawami poprzedził — łatwo bowiem wyobrażam sobie ustawy, o wiele lepiej do tego samego celu wiodące. Zgadzam się też zupełnie z szan. mowcą jeneralnym z tamtej (lewej) strony Izby, jeżeli na zły wymiar sprawiedliwości i na opłaty od przeniesienia własności wskazał jako na punkta, w których rząd musi raz zrobić początek, jeżeli w istocie ma się dla włościaństwa zrobić coś użytecznego. (Bardzo słusznie! z prawicy). A wszak rząd przyrzekł wnieść ustawy i tego też po nim oczekujemy.

Jestem ja zbyt dobrym przyjacielem rządu, abym nie miał zaraz zupełnie szczerze wypowiedzieć zdania, że ze względu na stosunki mego kraju rodzinnego — wniesiona dzisiaj ustawa przeciw rozdrabiaczom włościańskich zagród nie wydaje mi się właściwą drogą dojścia do pożądanego wyniku.

Ale pytam tych, którzy wystąpili przeciw omawianej teraz ustawie, jakiż oni lepszy i skuteczniejszy podają środek, ażeby włościaństwo z niedoli wydobyć? A w mowach tych szanownych panów znajduję jednę tylko odpowiedź: ankiety i zawsze ankiety! w tym celu, aby się raz przecie dowiedzieć, czy w istocie tak źle jest z włościaństwem, jak ogólnie mówią. Jeżeli Panowie choćby jednego zubożałego chłopa pokażecie, który *sua sponte* oświadczy, że mu ankieta pomoże, to zgodzę się na nią — tymczasem zaś wolę tę ustawę niż ankietę.

A gdy już mowa o ankietach, to muszę powiedzieć, że gdy przysłuchiwałem się mowom szanownych Panów z tamtej strony Izby i kiedy się z nich dowiedziałem, jak się czyta statystyczne cyfry, jakich się domaga dochodzeń, ankiet i badań — z jakich stanowisk i według jakich sposobów widzenia rzeczy włościańskie stosunki mają być oceniane i uregulowane — to w istocie ogarniał mnie pewien lęk na myśl, jaki los zgotowanoby włościaństwu mego kraju rodzinnego, gdyby w istocie, jak niektórzy Panowie pragną, kwestja podzielności lub niepodzielności gruntów była pozostawioną Radzie państwa.

Tak jest Panowie! ażeby orzekać o tych stosunkach, jak one w kraju rodzinnym każdego z posłów się ukształtowały — nie potrzebuje już poseł więcej dat statystycznych; uzbierane dotąd wystarczą mu zupełnie. Jeżeli mimo to jeszcze on dat szuka, to tylko dlatego, że w sumieniu jego zaczynają się budzić skrupuły na myśl, iż będzie miał mówić o krajach, których stosunki są mu zupełnie nieznane.

W tym względzie jednak nigdy nie znajdziecie, szanowni Panowie, dostatecznego materjału w statystycznych cyfrach, w ankietach i dochodzeniach. Żeby bowiem o tych stosunkach sąd wydawać, trzeba znać kraj i ludność, charakter ludu, temperament jego, stopień pilności i oszczędności, cywilizacyjne i ekonomiczne stosunki ludu, słowem trzeba puls życia włościan w każdym kraju czuć i rozumieć. (Bardzo słusznie! z prawicy). I właśnie w tem niespokojnem szukaniu na omacki, w tem nienasyconem żądaniu dalszych i jeszcze dalszych ankiet i dochodzeń, znajduję psychologiczny

---

2

Zasady pana Marcina.

HUMORESKA.

(Ciąg dalszy).

Jak uosobiona rozpacz zjawił się pan Jan przed boginią swoją, która, z oblicza jego wyczytawszy zwiastowanie nieszczęścia, bała się zapytać o stwierdzenie bolesnych przypuszczeń. Stali tak przez chwilę niemi, aż ciocia Andzia, zastępująca nieżyjącą matkę panny Marty, drobnym a szybkim krokiem nadbiegając do sali, przerwała milczenie.

— No i cóż, i cóż? mów pan.

— Dalibóg, nie wiem, co się ze mną dzieje!

— Chyba pod wrażeniem radości, bo wiem, że brat był panu życzliwy, a tymczasem wyglądasz, jak półtora nieszczęścia.

Pan Jan padł raczej, niż usiadł na fotel, panna Marta, hamując burzę wewnętrzną, chodziła to w tę to w tamtą stronę, jedna tylko ciocia, nie tracąc rezonu, podtrzymywała sprawę.

— Powiedzże pan nareszcie, co się stało? Może się da co zaradzić.

— Naturalnie — wtrąciła, siadając, panna Marta.

— Co tu radzić! Szanowny papo pani serdeczne intencje moje przyjął niby dobrze, ale postawił warunki, których sama myśl sprawia jakieś niewytłómaczone wrażenie.

— No, no?

— Żąda, abym się poddał — doprawdy nie wiem, jak to paniom powiedzieć — szczepieniu wodowstrętu i cho... to jest... tak zwanej... tego... epidemii.

Relację tę przerwało wejście gościa, którym był dobry duch tego domu, brat nieboszczki pani Marcinowej, wujaszek Józio. Zaproszono go do rady i na poczekaniu złożono walną sesję.

— Moi kochani — rzekł wujaszek, wysłuchawszy stanu sprawy — nie ma się czem truć tak zbytecznie. Prawdę mówiąc, poglądy Marcina nie są tak głupie, jakby się na pozór zdawało, niemniej przeto w danym razie wielce głupio zastosowane. Żądać od proszącego o rękę córki, aby sobie wprzód zaszczepił chorobę, to jużcić padam do nóg za taką siurpryzę!

— Jesteśmy wszyscy tego zdania, właściwie więc chodzi tylko o wskazanie środków, jakie należy przeciw temu dziwactwu podjąć — zauważyła ciocia.

— Otóż to właśnie. Marcin należy do kategorji tak zwanych ludzi z gwoździem; taki, jak wbił sobie pewien ćwiek w głowę, to nikt już wybić mu go nie zdoła. Wobec tego o przekonaniu go nie ma nawet co myśleć.

— Więc uledz? Ależ to niepodobna!

— Niepodobna, niepodobna! Dlaczego ma być zaraz niepodobna! Zgadzam się, że jest to rzecz nieprzyjemna, a zwłaszcza odstręczająca swoją szorstką nowością.

— Przepraszam, jest wprost niemożliwa — oponowała ciocia Andzia.

Młodzi tymczasem, pogrążeni w smutku, siedzieli w milczeniu.

— No, mniejsza o to, możliwe, czy niemożliwe — mówił dalej wujaszek, w każdym razie nie zachęcające; idzie więc o to, aby naszego pana Jana od operacji uchronić.

A trzeba to robić prędko, albowiem pismo powiada, że nie wiecie dnia, ani godziny. Wynalazki, odkrycia, mnożą się teraz, jak grzyby po deszczu; a nuż jakiemu medykowi strzeli do głowy koncept szczepienia suchot, potem tyfusu, potem dajmy na to kataru kiszek, a ty, mości dobrodzieju, panie Janie, musiałbyś to wszystko przebyć!...

Groza położenia została powszechnie uznaną i zalecone działanie pospieszne, o którem jednakże, prócz wujaszka Józefa, nikt z rady nie miał nawet przybliżonego wyobrażenia. Ten ostatni zaś układał właśnie plan akcji, zastanawiając się zarazem, czy ze względów tajemnicy stanu można dopuścić do zaufania całe zgromadzenie, albolitеż zatrzymać władzę absolutną i działać tajnie.

Ten drugi system zdawał się być bezsprzecznie lepszym w zasadzie, z uwagi jednakże na współudział cioci Andzi, utrzymaćby się nie dał, ponieważ zacna ta dama usunięcie jej od zaufania pomściłaby niezawodnie pokrzyżowaniem całej kampanji. Rozumiał to wuj Józef, musiał więc projekt swój otwarcie wyłożyć.

— Uważasz, panie Janie — rzekł po namyśle — ponieważ niekiedy cel rzeczywiście uświęca środki, zwłaszcza, gdy są niewinne, musimy uciec się do podstępu.

Stawisz się zatem zaraz jutro przed panem Marcinem i zadeklarujesz kompletną zgodę na jego żądanie, oświadczając, że jedziesz w tym celu do Paryża. Dokumenta, zaświadczające o przebyciu operacji, ja ci dostarczę i całą mistyfikację w szczegółach urządzę. Ty zaś pojedziesz sobie na kilka tygodni na wieś do mego syna i wrócisz.. zaszczepiony.

— A jak się potem wyda? — wtrąciła nieśmiało panna Marta.

— Byleby się nie wydało przedtem — a to już od samych pań zależy — dodał z odcieniem szyderstwa pan Józef, to potem, gdy klamka zapadnie, niechaj się wydaje. Ślubu nie cofnie, majątku wam nie odbierze, bo co ma dać, da zaraz, a zresztą jest to w gruncie człek doskonały i udobrucha się łatwo.

Słowa wuja Józefa wlały jakoś otuchę we wszystkich; wniosek przyjęto jednomyślnie i przez wdzięczność uściskano po kolei jego autora.

No, a teraz panie Janie, bądźmy dobrej myśli i chodźmy do roboty.

W kilka tygodni później widzimy pana Jana mierzącego dużemi kroki aleje ogrodu w Niepewnej. Nie można powiedzieć, żeby czas, spędzony w tej posiadłości wuja Józefa, dał mu się cokolwiek we znaki. Towarzystwo, wyłącznie męskie, było ciągle i to wcale wesołe, trochę polowania, więcej zielonego stolika, a najwięcej butelczyny, więc pan Jan „znajdował", że to był doskonały sposób spędzenia resztek kawalerstwa.

Wuj Józef tymczasem prowadził interes.

Właśnie bohater, a raczej męczennik nasz, otrzymał od swego mecenasa wezwanie do powrotu, wraz z wiadomością, że wszystko jest jak najlepiej.

„Ażeby — pisał poczciwy opiekun — zabezpieczyć się na wszystkie strony, przyjąłem rolę wspólnika Marcinowego i podszepnąłem mu, że należy cię, panie Janie śledzić, abyś nas nie wyprowadził w pole z owem szczepieniem. Wybrałem do tej roli mego dobrego przyjciela w Paryżu, z którym zawiązałem korespondencję i który punktualnie ekspedjuje zarówno twoje listy, przesłane mu przezemnie, jak i swe własne uwagi o twej cierpliwości, słodyczy charakteru itp. cnotach. Marcin powiadam ci, jest zachwycony i chyba ci żebra pogniecie w uścisku, jak wrócisz. Niezależnie od korespondencji, przygotowałem też wspaniały atestat po łacinie, w którym wyłuszczone zostało w klasycznych zwrotach, że pan Jan N. został „zabezpieczony" od wodowstrętu i cholery, sporządził zaś ten akt mój kolega szkolny, Pasteur, szczęśliwy imiennik wielkiego badacza. Ubezpieczenie, uważasz, polega na tem, że ja, niżej podpisany, aktem, złożonym do rąk twej przyszłej żony, obowiązuję się we własnem i sukcesorów imieniu, zapewnić jej dożywocie, gdybyś ty umarł — za pozwoleniem — na wściekliznę lub na cholerę... Widzisz więc, że wszystko jest zrobione z prawdziwym kunsztem dyplomatycznym i przebiegłością, której nie powstydziłby się w danym wypadku nawet sławny autor traktatu berlińskiego. Wracaj już kochany panie Janie. Do wesela wszystko przygotowane, w kilka dni zatem po przyjeździe twoim otworzą przed tobą wrota rajn, o którym marzysz".

Pełen wdzięczności dla energicznego sprzymierzeńca, nie był jednakże pan Jan zadowolonym. Trula go ta awantura, tembardziej, im bliżej było do jej zakończenia. Chwilami, gdy wesołe towarzystwo oderwało go od kłopotów, przetrawiał nawet myśl, czy nie byłoby lepiej zrobić krzyżyk nad całą sprawą i napisać do p. Marcina, aby sobie kazał zaszczepić piątą klepkę, której mu widocznie brakuje.

Rozsądek wszelako radził inaczej.

(Dok. nast.)

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie, ulica Halicka l. 13 — poleca **wielki skład** **Bielizny męzkiej, Kaftaników** zimowych od 90 ct., **Kapeluszy Habiga, Czapek, Krawatek, Rękawiczek, Kaloszy, Deszczochronów, Kufrów, Bielizny** systemu Dr. Jägera, **Wyrobów ze skóry, drzewa, metalu i porcelany, Przyrządów toaletowych, Parfumerji, Galanterji, Skarpetek** począwszy od 90 ct. **i Szelek.**

motyw do poparcia tego stanowiska, iż ostateczne uregulowanie kwestji podzielności gruntów jedynie tylko przez ustawodawstwa krajowe dokonanem być może. (Bardzo słusznie! z prawicy).

Prawda — że i przeciw temu stanowisku z kilku stron podniesiono dziś wątpliwości. Wielce szanowny poseł salcburski pod tym względem kwestję tak dobrze wyjaśnił, że w istocie nie potrzeba dalej dowodzić bezpodstawności tych zarzutów. Nie będę się też wdawał w jurydyczne o tej sprawie wywody, ale chcę pójść za specjalnie austrjacką tradycją: powołać się na precedensa. Wielce szanowny poseł salcburski już na to wskazał, że w r. 1868, gdy uchwalono tutaj ustawę, mającą utorować drogę zniesieniu istniałych wówczas szczegółowych ustaw o spadkach włościańskich, to ustawa zasadnicza państwa sama przez się jeszcze nie zniosła owczesnych ograniczeń podzielności gruntów.

W jaki sposób wtedy Rada państwa, a właściwie ówczesna jej większość pojmowała tę kwestję, o tem chciejcie się Panowie przekonać z ustępu stenograficznego protokołu posiedzenia I. sesji z d. 9. czerwca 1868. Sprawozdawca odnoszącej się do tego ustawy p. Mende powiedział, co następuje (czyta): „Zniesienie przymusu wyposażenia i wchodzące przez to w życie prawo swobodnego podziału gruntów w posiadłościach włościańskich uznane było — jak wys. Izbie wiadomo — już przed laty przez kilka Sejmów jako środek, w interesie gospodarki społecznej i kultury krajowej konieczny".

Dalej powiedział ten mowca (czyta): „Jeżeli może nie byłoby na miejscu badać tutaj, z jakich powodów wydano wówczas powyższe postanowienia i dlaczego przy wydaniu księgi ustaw cywilnych zatrzymano je w § 761 — to jednak wypowiedzieć to muszę, że powyżej przytoczone postanowienia wobec konstytucyjnego prawa ustawodawczego Sejmów w sprawach kultury krajowej i wobec wolnomyślnych zasad naszej konstytucji dłużej utrzymać się nie dadzą. Szczególniej zaś wydaje się koniecznem, przez zniesienie tych, w ustawodawstwie cywilnem tkwiących zapór, dać Sejmom możność uregulowania swego ustawodawstwa według potrzeb każdego kraju".

(Dok. nast.)

Zakład nar. im. Ossolińskich

i wydawnictwo książek szkolnych.

W sali sądowej odegrał się wczoraj epilog sprawy, która od trzech blisko lat snuła się siecią najwstrętniejszych intryg. Nie zabieraliśmy głosu, choć stan rzeczy dobrze nam był znany; nie chcieliśmy mącić wolnego biegu sprawiedliwości, gdyż potrzeba było, ażeby wyrok sądowy napiętnował, jak należy, nurtowanie, nie gardzące bronią oszczerstwa. Główny sprawca uszedł wprawdzie wczoraj sądowej kary, lecz opinia publiczna wie, co jej wiedzieć było potrzeba i wedle tego sądzi.

Wyrok, wydany wczoraj w sprawie ks. Słotwińskiego i Himmelblana przeciw dr. Małeckiemu, ma przedewszystkiem swą bardzo smutną, niemal przerażającą stronę symptomatyczną. Lekkomyślny i niecny posiew „Strażnic" wydał swe owoce. Ci, co z pewną satysfakcją cieszyli się rzucanemi publicznie oszczerstwami, krzywdami, wyrządzanemi ludziom częstokroć najzacniejszym — mają to, czego chcieli. W życie nasze społeczne, w walkę o byt, wżera się coraz głębiej zawiść zarobku i jad oszczerstwa plwa na wszystko i na wszystkich bez wyboru. Gdybyśmy tak umieli tworzyć i budować, jak umiemy rozsprzęgać, cudów zaiste bylibyśmy dokazali. Lecz wzajemne nurtowanie pod wszystkiem, co się jeszcze ostało, począwszy od zazdrości o chleb codzienny aż do perfidii, kłamstwa i nieuczciwości politycznej, której plony codziennie nam prezentują — wszystko to każe się dziwić, żeśmy zostali jeszcze tem, czem jesteśmy. Czy na długo? Czy zdołamy się ostać, jeśli zdrowe prądy nie zatargają silnie wnętrznościami naszego społeczeństwa? Myśląc o tem pojmujemy gorzki i szerstki okrzyk dr. Małeckiego: „Niech djabli wezmą!"...

Specjalna strona sprawy, pomimo, iż tyczy się jednego tylko człowieka, jest na wskróś publiczną. Dr. Małecki miał też słuszność, nie dopuszczając do prywatnego przeproszenia, gdyż w jego osobie rzucono oszczerstwo na jednę z najpiękniejszych instytucyj w kraju, i rozświetlenie tej sprawy publiczne, sądowe, było niezbędne, aby dać punkt wyjścia dla trzeźwej dyskusji publicznej. Nie należy to do przyjemności włóczyć się po sądach, czas tracić, narażać się na przykrości i upokorzenia; nie każdy to przeniesie na sobie. Tem większą też jest zasługa ks. Andrzeja Lubomirskiego i dr. Małeckiego, że się na te wszystkie nieprzyjemności narazili, ażeby raz w obronie Zakładu Ossolińskich uciąć łeb niecnej intrydze.

Przeniesienie wydawnictwa książek szkolnych w kraju należy do tych zdobyczy, o które długo we Wiedniu kołatać było potrzeba. Kołatał jeszcze o nie ks. Jerzy Lubomirski, później kołatała co chwila Rada szkolna krajowa, wykazując niekorzyści wydawania w Wiedniu książek dla szkół ludowych... w Galicji; dokołatał się wreszcie potężną swą dłonią hr. Gołuchowski i były kurator zakładu Ossolińskich hr. Kazimierz Krasicki. We wielkiej instytucji „k. k. Schulbücherverlagu", datującej swe istnienie jeszcze z czasów Marji Teresy, zrobiono nakoniec wyłom — z paszczy urzędników, drukarzy i papierników wiedeńskich, związanych silnie wzajemnym interesem, wyrwano wydawnictwo polskich książek szkolnych dla Galicji i poruczono je zakładowi Ossolińskich.

Jak trudną była ta operacja, dość przytoczyć, że hr. Krasickiego chciano odstraszyć małym bardzo zyskiem z nakładu książek dla Galicji; przedłożono mu, jak się dziś pokazuje, tendencyjnie zestawione wykazy, tak, iż się wahał czy zakład może do wydawnictwa przystąpić. Trzeba było dopiero inicjatywy przedsiebiorczego drukarza, który rzekł, iż wydzierżawi podupadłą drukarnię zakładu Ossolińskich, przeistoczy ją i rozwinie, i całe wydawnictwo weźmie na swe ryzyko.

Tak rzecz stanęła przed jedenastu laty. P. Winiarz, przedsiębiorca, odważył się, a hr. Krasicki malemając, że czyni rzecz dla zakładu korzystna, zawarł z nim na 10 lat umowę. Z biegiem czasu okazało się, że interes jest nie dla zakładu, lecz dla p. Winiarza nadzwyczaj korzystnym — liczba szkół i potrzebnych książek wzrastała nagle, ilość nakładu się mnożyła, i p. Winiarz w ciągu 10 lat zagarnął zysk bardzo wielki...

To wywołało konkurencje o dalsze dzierżawienie nakładu. Nic naturalniejszego. Lecz czy to była droga właściwa, jaką w tej sprawie obrał ksiegarz Himmelblau? Pomijając zakład, wniósł on ofertę swą, oczywiście znacznie korzystniejszą, do Wiednia, zaopatrzywszy ją oszczerczym komentarzem, który całą gospodarkę z wydawnictwem książek w zakładzie Ossolińskich w złem przedstawił świetle. Zniewoliło to ministra, że nie przystawszy na odnowienie umowy z zakładem na dalszych lat dziesięć, zarządził tylko jednoroczne prowizorjum, aby się w sprawie rozpatrzeć.

Ostrożność ta jest zrozumiałą, lecz po za nią kryje się i niebezpieczeństwo, przeciw któremu władze krajowe z całą stanowczością wystąpić powinny. Żal, iż przed 10 laty wyrwano „k. k. Schulbücherverlagowi" część nakładu, a tem samem i część zarobku, jest jeszcze zawsze bardzo żywym, a chęć powrotu do dawnych stosunków bardzo gorącą. Trzeba tylko jakich takich powodów, ażeby intryga uczestników „Schulbücherverlagu" podsadziła potężną dźwignię w ministerstwie, i wytłumaczyła, że wydawnictwo książek szkolnych w Galicji jest w ogóle rzeczą zgubną, że państwo pozbawia się jednego z środków kontroli nad książkami dla szkół ludowych, że nie wychodzi to na rzecz kraju, lecz na korzyść prywatnych i t. p. Wszystko to już bywało i wszystko jeszcze być może, a wtedy — jakto dr. Małecki w obronie swej zauważył — może kwestja stanąć na tym punkcie, czy w ogóle zostawić wydawnictwo książek szkolnych w Galicji, czy go napowrót cofnąć do Wiednia. Byłby to prawdopodobnie jedyny a bardzo smutny wynik intryg p. Himmelblaua i ks. Słotwińskiego...

Otóż przeciw tej ewentualności wystąpić powinien z całą siłą rząd krajowy. Monstrualności takiego stosunku, aby znowu książki dla Galicji w Wiedniu wydawano — nie ma chyba co dowodzić. Posyłanie manuskryptów, poprawianie tekstów, robienie korekty, porozumiewanie się wogóle co do najdrobniejszych szczegółów na odległość Lwowa i Wiednia, jest absurdem, do którego chyba nigdy już powracać nie podobna. Ale trzeba natomiast dążyć do takiego ustroju wydawnictwa w kraju, ażeby zawiść nie mogła na niem ani plamki wyszukać i nie dawała złej woli żadnego pozoru do nieprzyjaźnego występowania.

Uwagom, czynionym przed dwoma laty w sejmie, iż ktoś trzeci, tj. dzierżawca drukarni zakładu Ossolińskich, ciągnie największe korzyści, podczas gdy książki szkolne są jeszcze zawsze za drogie — nie można odmówić słuszności. Nie na to dodział się kraj przeniesienia wydawnictwa książek do zakładu Ossolińskich, ażeby dać możność nadmiernych zysków prywatnej firmie. Skoro już więc tak przez 10 lat się działo — a działo się dlatego, że kontrakt oparto na cyfrach, tendencyjnie w Wiedniu zestawionych — to dziać się to nadal nie powinno.

Wątpimy, ażeby środkiem przeciwko złemu miało być ułożenie nowego, korzystniejszego kontraktu dzierżawnego. Jak pierwej tak i dziś nie da się przewidzieć na dłuższy czas rozwój szkół i potrzeb szkolnych i skutki, jakie on na wydawnictwo i sprzedaż książek wywrze. Jedynem przeto najrozumniejszem i najpraktyczniejszem rozwiązaniem sprawy, jest objęcie wydawnictwa książek szkolnych przez zakład sam z wykluczeniem wszelkich pośredników. Że zaś w takim wypadku, przeniesienie prawa wydawnictwa musiałoby być trwałem, powinna władza kraju dążyć do tego, ażeby prawo wydawnictwa książek szkolnych nie tylko na pewien czas, lecz raz na zawsze z „kk. Schulbuchverlagu" wyłączyć a zakładowi Ossolińskich zabezpieczyć.

W ciągu procesu dał się podobno słyszeć głos, że bezpośrednie zajęcie się nakładem książek przez zakład sprawiałoby mu wiele kłopotów i ryzyka. Gdyby tak było, gdyby zakład miał być przez ryzykowne przedsiębiorstwo w istnieniu swem zagrożonym — nikt oczywiście nie mógłby sobie tego życzyć. Ale tak nie jest. Przedsiebiorstwo spokojne, z góry jak najdokładniej obliczyć się dające, nie potrzebujące szukać odbiorców, lecz mające ich zapewnionymi — takie przedsiębiorstwo nie ma w sobie żadnego ryzyka. Przeszłość ostatnich lat 10 jest tego najlepszym dowodem. Gdyby więc zakład Ossolińskich, zdobywszy się na energię, ułożył plan organizacji własnego instytutu nakładowego z wyłączeniem wszelkich dzierżawców, gdyby, powoławszy odpowiednie siły, wytworzył przy boku swym to, co przy nim istnieć powinno, rodzaj istotnej „Macierzy", obejmującej wykształcenie ludu w najszerszym jego rozmiarze — spełniłby rzecz, odpowiadającą własnemu celowi istnienia, i nie mógłby natrafić na opór ze strony tych, którzy jedynie dobro kraju mają na celu. Nikt by wówczas nie patrzał się na rzecz z tego kramarskiego i tandeckiego punktu widzenia jak p. Himmelblau i jego sojusznicy, ażeby jak najlichszym sposobem fabrykacji dojść do cen jak najtańszych — wówczas bowiem, pod kontrolą władz spełniałby zakład krajowy zadanie publiczne, a gdyby nawet na książkach szkolnych zyskiwał, to nie do prywatnej kieszeni, ale na to, aby zyskiem tym wspierać inne, równie publiczne i narodowe cele.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. listopada.

* **Z lwowskiej Rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu prezydent p. Mochnacki odpowiedział na interpelację radnego prof. Zacharjewicza wniesioną na poprzedniem posiedzeniu, w sprawie budowy tramwaju parowego, projektowanego przez dyrekcję kolei Lwowsko-Czerniowiecką. Prezydent przedstawił przebieg tej sprawy i zakomunikował, że urząd budowniczy wygotował już potrzebny elaborat, tak, iż obecnie można będzie już przystąpić do zawarcia kontraktu. Dnia 8 grudnia odbędzie się w Wiedniu walne zgromadzenie akcjonariuszów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, na którem zapadnie ostateczna uchwała co ho budowy tej kolei i wtedy będzie mogła być sprawa ostatecznie załatwioną.

Na interpelację wniesioną na wczorajszem posiedzeniu w sprawie otwarcia zamkniętego przed kilku dniami składu obuwia p. Frenkla z Mödlingu, prezydent pan Mochnacki odpowiedział natychmiast. Wyjaśnił on, że skład zamknięty został z tego powodu, ponieważ zastępca p. Frenkla dwukrotnie przekroczył ustawę przemysłową. Okazało się także, że rzekomy ten zastępca niejaki Rand, nie jest właściwie zastępcą Frenkla, lecz tylko ajentem, zakładającym na prowincjach filje tej fabryki. Z tych więc powodów magistrat zarządził zamknięcie sklebu. Przeciw temu zarządzeniu wniósł p. Frenkel rekurs do namiestnictwa, które zażądało od magistratu przedłożenia szczegółowej relacji w przeciągu 24 godzin. Następnego więc dnia wysłano do namiestnictwa sprawozdanie i tego samego dnia nadeszła odpowiedź, nakazująca natychmiastowe otwarcie sklepu. Namiestnictwo uznało, że powód zamknięcia bazaru nie był dostateczny według ustawy przemysłowej.

R. p. Dymet zapytuje p. prezydenta miasta, czy magistrat wydał już szczegółowe instrukcje dla właścicieli domów w sprawie „wykazów lokatorów", uchwalonych niedawno temu przez Radę miejską.

Prezydent p. Mochnacki przyrzekł dać wyjaśnienie na najbliższem posiedzeniu.

Nastąpiła sprawa zatwierdzenia planu sytuacyjnego dla przyszłego muzeum przemysłowego i państwowej szkoły przemysłowej. Referent p. Janowski przedstawił wnioski trzech sekcyj.

Sekcja trzecia i piąta proponowały zburzyć znaczną część (100 metrów) budynku krajowej dyrekcji skarbu i w ten sposób uzyskać wolny zupełnie cały plac Castrum, zaś dyrekcji skarbu w zamian za starą ruderę ofiarować gmach nowy.

Sekcja druga nie zgadzała się z tym wnioskiem i proponowała oddać kasie oszczędności pod budowę plac Castrum w tym kształcie jak obecnie. Odmienny i najracjonalniejszy wniosek postawił r. p. Schayer. Według tego wniosku ma zostać zburzoną tylko część gmachu krajowej dyrekcji skarbu, w długości wynoszącej 36 metrów. Obcięty gmach ma być zakończony pięknym frontem, a zamiast za zburzoną część wystawione zostaną dla dyrekcji skarbu oficyny. W ten sposób muzeum przemysłowe stanęłoby frontem do ulicy Teatralnej i Łukasińskiego, szkoła przemysłowa do ulicy Teatralnej, a dalej otworzyłoby się jeszcze miejsce pod budowę nowej szkoły. Muzeum stałoby odosobnione, otoczone skwerami a ulica Ormiańska zostałaby przedłużoną. Projekt ten połączony jest z kosztem 30 kilku tysięcy zł. Po dłuższej dyskusji, która przeciągnęła się do godz. 9¾, uchwalony został.

* **Cesarzowa Elżbieta** podług depeszy, wysłanej 20. bm. z Aten przybyła do Nauplia i udała się do Myceny. Król grecki udać się ma do Corfu, gdzie złoży wizytę cesarzowej austrjackiej.

* **P. Stanisław Szczepanowski**, poseł do Rady państwa, wygłosi d. 9. grudnia w Krakowie odczyt publiczny na rzecz Tow. oświaty ludowej. Prelegent mówić będzie o „Tradycjach polskich w wychowaniu."

* **Dr. Jan Jakubowski**, kandydat adwokacki, w Krakowie, wpisanym został na listę obrońców w sprawach karnych.

* **Ślub** p. Stanisława Woyneke Tomkiewicza z p. Franciszką Goeblówną, córką śp. Romana Goebla i Adolfiny z Zawadzkich, odbędzie się w Krakowie d. 24. bm.

† **Ludwik Herasimowicz**, zmarł d. 22. bm. w 51 r. życia we Lwowie. Zgon jego budzi w szerokich kołach znajomych szczere współczucie, tem bardziej w naszem gronie redakcyjnem, które przez lat kilka miało w nim swego administratora.

Zmarły poświęcał się z początku zarządowi wielkich majątków ziemskich, następnie zaś objął administrację *Dziennika Polskiego*, z której wystąpił w chwili, gdy szwagier jego p. Sawicki pismo swe oddał w inne ręce. Wkrótce potem powierzyła mu *Gazeta Narodowa* zarząd swego wydawnictwa. Ujmujące przymioty osobiste, zdolność zawodowa i sumienność, czyniły zeń postać sympatyczną i cennego pracownika. Niestety długo nurtująca w organizmie choroba, kazała mu usunąć się od wszelkich zajęć i wytężyć wszystkie siły dla odzyskania zdrowia. Mimo jednak troskliwej opieki rodziny i lekarzy nie udało się już przywrócić sił żywotnych nadwątlenemu organizmowi. Nastąpił ostatecznie uwiąd suchotniczy i śmierć położyła wczoraj o godzinie 5. popołudniu kres tym cierpieniom. Zmarły osierocił żonę i czterech synów.

Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się jutro, w sobotę o godzinie 3ej po południu z domu żałoby (plac Chorążczyzny l. 17.)

* **Zmarli.** We Lwowie zmarł Wit Grzywiński, restaurator i obywatel m. Lwowa, żołnierz b. wojsk polskich z r. 1863, w 45 r. życia.

Ks. Teofil Biliński, emerytowany sekretarz starostwa, zmarł w Dobrowlanach pod Drohobyczem w 68 r. życia.

Jakób Gerus słuchacz praw na uniwersytecie wiedeńskim, członek tow. akd. ruskich „Sicz", zmarł w Wiedniu.

Hrabina Dora d'Istria, z domu księżniczka Ghika, zamężna hr. Kozłów-Massalska, utalentowana pisarka, posiadająca przy tem niezwykłą znajomość języków (władała jedynastoma) zmarła w Florencji w 60 r. życia skutkiem udaru mózgu.

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków korporacji szewskiej odbędzie się w niedzielę d. 25. bm. o godz. 10. przed południem w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawa bazarów z obuwiem.

* **Mickiewiczowski wieczorek** odbędzie się w Czerniowcach 25. bm. w lokalu Czytelni polskiej.

* **Z „Sokoła".** Koncert muzyki wojskowej 55 pp. odbędzie się w niedzielę dnia 25. bm. z następującym programem: 1) Mozart. Uwertura do opery „Wesele Figara". 2) Pop. Piece de Salon pour la Flut. 3) R. Wagner. I. Finale z opery „Lohengrin". 4) Bachó. „Szlichtada" Galop. 5) Oelschlägel. Pontpouri z operetki „Der Schelm von Bergen". 6) Farbach. „An die Hergenswelt", walc. 7) Bachó. Fantazja z polskich i ruskich motywów (po raz pierwszy). 8) a) Weisstorn. „Am Abend" pieśń bez słów; b) Desormes „Mandolinen" Pizzicato polka, kwartet smyczkowy. 9) Suppée. „Silberwelle eilt mit flüchtigen Kuss" pieśń z operetki „Di Jagd nach dem Glück". 10) Bachó. „Marsz muzułmanów". Początek o 4½ popołudniu. Wstęp 30 ct. Bilet familijny dla 4 osób 1 zł. — Krzesła tylko dla pań i osób starszych.

* **Smutna dola.** Nie zawiedliśmy się, apelując do serc litościwych, celem przyniesienia ulgi nieszczęśliwej pani P. i jej 6-letniej córeczki. Drogą drobnych datków złożonych na nasze ręce zebrała się kwota 10 złr., którą też zaraz jako pomoc doraźną wysłaliśmy pani P. (Kraków, ul. Filipa nr 4).

Oto wykaz ofiarodawców: Z. 50 ct., R. 50 ct., S. 20 ct., Mikado 50 ct., Nanki-Po 50 ct., Koko 50 ct., Basso 50 ct., Pańcio 50 ct., Widelec 1 złr., Pins 80 ct., Stefanio 50 ct., Nawrocki 50 ct., Sm. y 1 złr., dr. D. 1 złr., Epst. 1 złr., Przys. 50 ct.

Nadto zgłosił się do nas dziś rano sympatyczny komedjopisarz, p. Z. Przybylski z oświadczeniem, iż całą tantjemę z 5go przedstawienia najnowszej swej sztuki „Dwór we Władkowicach" ofiaruje na rzecz pani P., i odnośną kwotę na nasze ręce złoży.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Makuniów, w powiecie mościskim, na budowę szkoły, zapomogi kwocie 100 zł.

* **„Ziarno."** Taki jest tytuł nowego pisma codziennego, które wydawane ma być w Warszawie od 1. stycznia r. 1889. Redaktorem i wydawcą jest p. J. K. Korwin Piotrowski, brat artystki dramatycznej pani Zapolskiej.

* **Konkurs** rozpisano w Tarnowie: 1) na posadę komisarza policji miasta Tarnowa z płacą 1000 zł. i z dodatkiem aktywalnym 150 zł.; 2) na posadę 1 adjunkta policji z płacą 700 zł. i dodatkiem aktywalnym 100 zł.; 3) na posadę praktykanta policji z adjutum 400 zł., ewentualnie w razie posunięcia się na wyższe posady reszty urzędników policyjnych: 4) na posadę inspektora policji i z płacą 700 zł. i z dodatkiem aktywalnym 100 zł. Wszystkie powyższe 3 a względnie 5 posad obsadzone zostaną na razie prowizorycznie na przeciąg 2 lat, po upływie których nastąpić może ustalenie się na otrzymanej posadzie z prawem poboru dwu dodatków dziesięcioletnich, § 17. statutu unormowanych dla powyższych posad.

Mający chęć ubiegania się o powyższe posady, winni podania swe wnieść do 1. stycznia 1889 r. do magistratu miasta Tarnowa.

* **Preliminarz miasta Czerniowiec** na rok przyszły wykazuje niedobór w wysokości 150 000 zł.

* **Dyrekcja policji wiedeńskiej** zawiadomiła dyrektorów teatrów tamtejszych, że cesarz nie życzy sobie, ażeby w dniu 2. grudnia jako 40 rocznicę panowania cesarza urządzano uroczyste przedstawienia.

* **Sinobrody.** Sąd piotrkowski sądził w tych dniach stróża nocnego przy tartaku w Poleszynie, Wojciecha Kapicę, obwinionego o powieszenie żony. Śledztwo wykryło, że Kapica w nocy we własnem mieszkaniu zarzucił żonie sznur na gardło, zawlókł ją do drzewa, oddalonego od mieszkania o 150 kroków i tam ją powiesił. Zeznała to 7-letnia córka Kapicy, tudzież okoliczność, że jeszcze za życia żony starał się skłonić dziewczynę z sąsiedniej wsi do wyjścia za niego za mąż. Niektórzy świadkowie twierdzili, że 28-letni Kapica zamordował również dwie pierwsze żony. Zbrodniarz został skazany na ciężkie roboty na całe życie.

* **Nagrodzeni.** Z Petersburga donoszą kilka szczegółów o posiedzeniu d. 16. bm. w petersburskiej Akademii sztuk pięknych. Medale złote w oddziale malarstwa otrzymali pp. Wiktor Mazurowski, utalentowany batalista, za obraz „Atak pułku huzarów pod Teliszem w r. 1877", odznaczający się wielkiemi zaletami, oraz p. Jakób Goldblatt za obraz „Sokrates przed śmiercią."

W malarstwie krajobrazowem zawsze zwyciężają Rosjanie, nie pamiętamy też — oprócz jedynego p. Kruczkowskiego — ażeby kiedy Polak za krajobraz otrzymał wyższą nagrodę. I w rb. zwyciężył również Rosjanin p. Aleksander Jegornow, który za przepyszny „Las" otrzymał medal złoty.

P. Antoni Wasiutyński za „Herkulesa zwyciężającego hydrę" otrzymał również złoty medal.

W oddziale architektury nikt nie stanął do konkursu na wielki medal złoty, małe zaś przyznano ośmiu uczniom akademii między którymi znajdujemy nazwiska pp. Stanisława Brzozowskiego i Czesława Domaniewskiego, brata znanego fortepianisty.

* **W petersburskiej akademii medycznej** przysądzono studentowi tej akademii, Drozdowskiemu, dyplom na złoty medal za pracę konkursową na temat „miany soku żołądkowego pod wpływem snu i czuwania".

* **Śmierć wskutek wodowstrętu.** Onegdaj rano przywieziono do tutejszego głównego szpitala 15-letniego Władysława Grodzińskiego, chorego na wodowstręt, który zmarł tamtej nocy. Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, że na dniu 12. zm. piesek właściciela realności pod l. 11. przy ul. Gródeckiej, ukąszony przedtem przez jakiegoś obcego czarnego psa, okazywał objawy niepokojące, skutkiem czego wspomniony właściciel, za poradą przywołanego rakarza, zamknął go do ogródka celem obserwacji. Władysław Grodziński, który tam posługiwał i choremu psu jadło donosił, otworzywszy furtkę do ogrodu i upadłszy u wejścia, został przez tego psa ukąszony w wargę, poczem chore zwierzę oddano na klinikę weterynaryjną, zaś ukąszonego chłopaka zaopatrzył lekarz miejski, dr. Rosner. W kilka dni potem pies zginął na wodowstręt, o czem dyrekcja zakładu weterynaryjnego zawiadomiła miejski komisarjat II. dzielnicy.

* **Pożar.** D. 21. bm. podczas wielkiego wichru zgorzało w Bursztynie 76 domów z tych 38 niezasekurowanych. Sto jedenaście rodzin z najuboższej warstwy ludności pozostaje bez przytułku.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 22. listopada:

Wczoraj mieliśmy niebo prawie całkiem pogodne, w nocy i dziś rano zupełnie zamglone — wiatr był południowo-zachodni.

Średnia temperatura doby była + 1·3° C, najwyższa + 4·5° C, najniższa w nocy — 1·8° C.

Zniżka barometryczna 740—745, znachodziła się w Islandji, zwyżka 780—775 w zatoce Biskajskiej; zniżka drugorzędna utworzyła się na morzu Białem.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o godz. 9 rano 765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 23. listopada:

Wiatr z zachodniej strony, niebo przeważnie zamglone, powietrze miernie wilgotne i niespokojne, śnieg — opad wcale nieznaczny. Średnia temperatura doby będzie około 0° C.

* **Jutro,** d. 24. listopada: św. Jana od Krzyża. — św. Joanna Myl.

— **Tarnopol** d. 22. listopada. (Kor. *Gaz. Nar.*) Przed sądem przysięgłych odbywała się w dniu 20. i 21. rozprawa karna przeciw dr. Rajmundowi Schmidt o zbrodnię oszukańczej krydy, oszustwa i sprzeniewierzenia.

Po wyczerpujących wywodach obrony, którą prowadził dr Stanisław Pohorecki został dr. Rajmund Schmidt za niewinnego uznany.

— **Z Tarnopola.** W sali teatralnej (w zamku) urządza tarnopolskie towarzystwo przyjaciół muzyki w niedzielę 25. bm. wieczór dramatyczny. Program: 1. „Nowy Paganini", komedja w 1 akcie z niemieckiego, przerobiona przez Celinę Dobrzańską. 2. „Onufry", komedja w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego. 3. „Baszybożuk", fraszka karnawałowa w 1 odsłonie Adolfa Abrahamowicza.

— **Kamionka Strumiłowa** d. 21. listopada. (Kor. *Gas. Nar.*) W dniu 19 listopada br. o godz. 7. wieczorem, odbył się w sali tutejszego magistratu na dochód burs nauczycielskich wieczorek muzykalno-wokalny Inicjatorem był inspektor szkolny okręgowy p. Maryniak. Publiczność tutejsza nie odznaczająca się dotychczas ożywieniem towarzyskiem, oczekiwała tego wieczorku z niedowierzaniem, ale zgromadziła się dość licznie, jużto z ciekawości, jużto z hojnej ofiarności. Próbkę takiej pieczołowitości szczególnej, widzieliśmy przy urządzaniu wieczorka w Kamionce,

Nau zyciele biorący udział czynny zbierali się przez 2 tygodnie, ze szkół odległych 5 mil przyjeżdżając, by się ćwiczyć w chóralnym śpiewie, dzięki tym przygotowaniom wypadło wszystko ku ogólnemu zadowoleniu.

Program był następujący: a) „O wychowaniu" odczyt p. inspektora, w którym prelegent zaznaczył, że należy na dzieci moralnie z całą stanowczością wpływać, bo przymus lub niezdecydowane postępowanie nauczyciela, może łatwo zwichnąć charakter dziecięcia. b) Deklamacja „Rękojmia" z Schillera, pozwoliła nam w pięknem wygłoszeniu panny Hinker podziwiać talent deklamatorski i geniusz niemieckiego poety; na przyszłość prosimy o utwory naszych wieszczów. c) Cztery chóry męskie, które wcale poprawnie wypadły, a nawet jeden z tychże „Wy nagie skały" Kreitzera musiano powtórzyć. d) Solo tenorowe wykonane z tremą przez p. J., który w duecie się poprawił. e) Gra na skrzypcach, w której popisał się p. Biru i która swemu wykonawcy zjednała huczne oklaski. Wspomnieć także należy o pięknem akompaniamencie na fortepianie panny Wsnio, która z po za grona nauczycielskiego była uproszoną do wzięcia udziału w wieczorku. Dobry przykład powinien poskutkować. Między innymi wypada zaznaczyć, że w przepełnionej gośćmi sali, płeć prawdziwie piękna olśniewała niezwykłą na prowincji ilością nadobnych twarzyczek. Toalety były bardzo gustowne, może nawet jak na nasze stosunki, zbyt okazałe. Na koniec oświadczył p. inspektor, że sprobuje ofiarności publicznej w niedługim czasie znowu, a spodziewamy się, że następny wieczorek urządzony będzie na korzyść bibliotekę nauczycieli, która jako nowo założona liczy niestety zaledwie 1 książkę w 1 tomie. *(Gość)*

— **Premie policyjne** za schwytanie defraudanta Filemona Zalewskiego rozdzielone wczoraj we Wiedniu. Marszałek nowojerski Stanów Zjednoczonych otrzymał 6.628 zł., współoskarzona Jenny Nathansen 2.000 zł., resztę po 1.775 zł. rozdzielone pomiędzy czterech innych petentów.

— **Zamek Friedrichskron** urządzają na letnią rezydencję ces. Wilhelma. Wszystkie przedmioty będące osobistą własnością cesarzowej Wiktorji, lub pamiątką po ces. Frydryku przeniesiono częścią do berlińskiego pałacu cesarzowej Frydrykowej, częścią zaś do zamku Friedrichshof w Taunus. W pokojach urodzenia i śmierci cesarza Frydryka mają być w murowane tablice pamiątkowe, a miejsce, gdzie stało śmiertelne łóże cesarza Frydryka ma zaznaczać w podłodze krzyż z mozajki.

Cesarzowa Wiktorja wyjechała już z córkami do Londynu, zamieszka u matki w pałacu windsorskim. Cesarzowa zabawi tam do Bożego Narodzenia.

— **Cesarzowa Wiktorja** przybyła d. 19. bm. w południe do Anglii w towarzystwie ks. Walii, który wyjechał naprzeciw niej do Vliessingen. W porcie Victoria, gdzie cesarzowa stanęła na ziemi angielskiej, oczekiwała ją królowa Wiktorja z księżniczkami Ludwiką i Beatryczą. Spotkanie matki z córką było niezwykle wzruszające. Obie wybuchły serdecznym płaczem. Następnie udał się cały orszak na kolej i osobnym pociągiem dworskim wyjechano do Windsor. W Londynie zatrzymał się pociąg na dworcu Waterloo i tu zaszedł wypadek, o którym *Independance Belge* pisze co następuje: Niemiecki ambasador hr. Hatzfeld, który przybył dla powitania cesarzowej również do pertu Victoria, opuścił na dworcu Waterloo pociąg dworski, gdyż cesarzowa zapomniała go zaprosić, aby do Windsoru jej towarzyszył. Nieobecność hrabiego spostrzeżono dopiero, gdy pociąg ruszył w drogę. Ks. Beatrycza wychyliwszy się z wagonu przywołała ks. Cambrigde, prosząc go, aby zabrał hr. Hatzfelda ze sobą. Ten jednak opuścił był już dworzec i pociąg odjechał bez niego. Sądzą jednak, że to intermezzo, jako zupełnie przypadkowe nie pociągnie za sobą żadnych następstw.

— **Berlin** 20. listopada. Bank niemiecki ogłasza, że skradziona w urzędzie centralnym suma miliona lirów renty włoskiej została w zupełności odzyskana. Wydaleni francuscy dziennikarze odjechali wczoraj, zaniósłszy wprzód protest w ambasadzie francuskiej.

— **Na uniwersytecie berlińskim** ukończono immatrykulację i nowozapisanych studentów naliczono 2.233, co stanowi o 200 więcej, niż roku poprzedniego. Najliczniejsze były zapisy na wydział prawny (744), najmniejszy na teologiczny (355)

— **Koncert na cześć cesarza Wilhelma.** Wilhelm II., niewielki meleman, lubuje się tylko w melodjach, w których brzmi echo zwycięstw i surmy bojowej. W tych dniach wydaje dla siebie koncert w operze berlińskiej. Orkiestra składać się będzie z 300 instrumentów dętych i z 75 cymbałów. Na programie są następujące utwory: Pozdrowienie cesarza, unisono trąb. Chorał: „Bóg jest moją ostoją." „Jaki majestat!" Glucka. „Marsz Fryderyka Wielkiego." „Hymn cesarski niemiecki." Na koncert będą mieli wstęp tylko ci, których cesarz zaprosi osobiście.

— **Autograf eks-królowej.** W Berlinie sprzedano między innemi na pewnej licytacji także autograf rozwiedzionej królowej serbskiej, Natalli. Jestto bilet do serbskiego następcy tronu, ks. Aleksandra, datowany w Kinchi-Wada d. 20 lipca 1887, napisany w języku francuskim. Opiewa on: „Mój dobry, drogi Saszo! Twoja mama i wszyscy, którzy się tu znajdują, prowadzą życie podobne do życia gęsi, które się napycha, aby z nich wyrobić pasztety stassburskie. Jesteśmy strasznie leniwi... Do widzenia mój drogi. Przesyłam ci tysiące serdecznych pocałunków. Natalia."

— **Bomby dynamitowe jako amunicja.** Rząd francuski nabył za 2½ miliona franków patent amerykańskiego wynalazcy Graysona na bomby dynamitowe, nadające się do zwyczajnych armat.

— **Eksplozja dynamitu.** Z Halli donoszą pod d. 19. bm. W Golpa pod Gräfenhainchen zdarzył się wczoraj straszny wypadek. Robotnik Stuth znalazłszy w kamieniołomach blaszaną puszkę, chciał się przekonać, co ona zawiera. Wziął ją tedy do domu i chciał zrazu pokrywkę usunąć przy pomocy letniej wody, a gdy to się nie udało, udał się z sześciu swymi synami w latach od 3 do 18 na dziedziniec i grabiami usiłował puszkę odemknąć. W tej chwili nastąpiła okropna detonacja. Wszystkich siedm osób, a raczej porozrywane ich członki wyrzuciła eksplodja daleko w powietrze. Puszka zawierała dynamit.

względu na to cofnął nawet pomoc, okazywaną osiedleńcom, a polegającą w formie próby na lat pięć, na przewożeniu ich kosztem skarbu paroweami floty ochotniczej. Do tej dzierżawy długoterminowej nad brzegami Ussury proponuje baron Korf przypuszczenie także i Niemców jako umiejętnych kolonizatorów w ogóle, a w szczególności biegłych agronomów. Pojęcie to zapożyczone jest chyba od mieszkańców prowincyj nadbałtyckich. Oprócz tego proponuje baron Korf także przesiedlanie Chińczyków do kraju ussuryjskiego, jako siły robotniczej niezbędnej dla własności większej. Ale jenerał gubernator Syberji zachodniej hr. Ignatiew sądzi, że dopuszczenie Niemców na Wschód wywoła takie kłopoty, jakie istnieją już na zachodzie, gdzie powstały niebywałe dotąd w Rosji centra przemysłowe na podobieństwo Łodzi. W kwestji przesiedlenia Chińczyków utrzymuje hr. Ignatiew, iż zwali ona ciężkie brzemię na Rosję, ponieważ u nas nawet dla rosyjskich osiedleńców potrzeba wiele ziemi i pracy. Jeżeli te wszystkie dane są prawdziwe, to zdumiewać się trzeba, jakim sposobem dwaj administratorowie Syberji tak odmiennie zapatrują się na jedną kwestję."

— **W Rosji**, jak wiadomo, służy wojskowo koło 60 oficerów bułgarskich. Z rokiem przyszłym korporacja oficerów tych, komenderowanych do pułków, ma być zniesioną. Mogą oni wstąpić ostatecznie do służby wojskowej, tj. wcielić się do armii, i w takim razie odbierać będą rangi jej właściwe. Ci, którzy się na to nie zgodzą, pozbawionymi zostaną wszelkich z armią stosunków.

— **Modlitwa za reporterów.** Kaznodzieja ciała prawodawczego w Stanie Minnesota, otwierając niedawno posiedzenie, w następujący sposób włączył do modlitwy swojej sprawozdawców dziennikarskich: „A teraz Panie, pobłogosław reporterów, których zwinne pióra chwytają każde nasze słowo, prawie zanim jeszcze zostałe wypowiedziane. Są oni wszędzie obecni i prawie wszechmocni. Weźmy skrzydła poranku i pofruńmy na ostatni kraniec świata, a znajdziemy ich; spotkamy ich w pustyniach Afryki, czyhają na nas w samotnych, trzciną zarosłych miejscowościach w Kolorado, a jeżeli dotrzemy nawet do strefy bieguna północnego i tam ich znajdziemy. Niechaj ich oświata i dobroć będzie równą ich sztuce i niechaj żaden z reporterów nie będzie wyłączony od zgromadzenia jeneralnego, jakie kiedyś nastąpi w niebie".

— **Podług najświeższych** obliczeń statystycznych ilość ludności żydowskiej w Palestynie dosięga 35 tysięcy osób. Najwięcej, bo 20 tysięcy, przypada na Jerozolimę.

— **Pierwszy polski klasztor** w Stanach Zjednoczonych wybudowany został w mieście „Puławski", w stanie Wisconsin. Klasztor ten założyli OO. Reformaci z Krakowa. Prezesem jest O. Erazm Sobociński.

— **Osobliwy pomnik.** Na placu d'Anners w Paryżu odsłonięto w tych dniach pomnik, jedyny w swoim rodzaju. Jest to plastyczne uosobienie „zbrojnego pokoju." Skrzydlaty geniusz Francji, w czapce frygijskiej stoi wsparty na mieczu; u nóg jego leży róg obfitości, jako symbol nadmiaru bogactwa.

— **Telefoniczna rozprawa sądowa.** Telefon znalazł nowe zastosowanie. W Toronto w Ameryce, toczyła się pewna rozprawa sądowa, a ponieważ oskarżony z powodu choroby nie mógł się jawić przesłuchiwano go telefonicznie. Za pomocą telefonu przyznał się on do winy i za pomocą telefonu też skazał go sędzia na karę 1 dolara i ponoszenie kosztów sądowych.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w piątek po raz czwarty „Dwór w Władkowicach" komedja w 4. aktach Z. Przybylskiego. — W niedzielę po południu „Gasparone" operetka w 3. aktach Millöckera. — Wieczór o godzinie 7, po raz drugi „Hrabia Waldemar" dramat w pięciu aktach G. Freytaga. — W poniedziałek przedstawienie składane: 1) Po raz pierwszy „Owce Panurga" komedja w 1 akcie Meilhaca i Halev'ego. 2) Po raz pierwszy „Wybór zięcia" farsa w 1 akcie Labiche'a i Delacoura. 3) „Załoga okrętu" operetka w 1 akcie Zaitza.

— Z ruchu kalendarzowego. Mamy poddostatkiem już i u nas kalendarzy specjalnych. Wojskowość jednak i sfery muzykalne nie są jeszcze w tym zakresie reprezentowane. Dlatego wspomnieć wypada o wydanych we Wiedniu wydawnictwach specjalnych: *„Kamerad"*, *„Mars"* i *„Kalender für die musikalische Welt"*.

„Der Kamerad" ma za sobą przeszłość lat 27. Wydaje go redakcja *Oest. ung. Wehr Ztg.* Zawiera ten kalendarz prócz tz. kalendarium, dokładny szematyzm armii z wykazem organicznego związku i dyslokacji władz, wojsk i zakładów wojskowych, jakoteż listę rangi wszystkich oficerów wedle ostatniego awansu listopadowego.

„Mars", austr. kalendarz wojskowy na rok 1889, wydany nakładem księgarni M. Perlesa we Wiedniu, 22. rocznik zawiera ustawę z 27. kwietnia 1887 o zaopatrzeniu wdów i sierot po oficerach i wiele innego cennego dla wojskowych materjału.

Trzeci z wymienionych kalendarzy, poświęcony światu muzykalnemu, wyszedł nakładem znanej firmy wiedeńskiej K. Frommego, a pod redakcją dr. T. Helma Jestto już rocznik XIV. Po kalendarium, tabeli ciągnień, taryfach pocztowych i genealogii członków domu panującego, znajdujemy tu też daty urodzin i śmierci wszystkich sławnych muzyków niemieckich, mały leksykon kompozytorów współczesnych, wykaz dat i miejsc urodzenia najwybitniejszych kompozytorów współczesnych bez różnicy narodowości, mały słowniczek wyrazów obcych używanych w muzyce, wykazy najważniejszych dzieł muzycznych, które wyszły w czasie od czerwca 1887 do czerwca 1888, przegląd muzyczny za rok ubiegły i statystykę muzyczną monarchii austro-węgierską. Wszystkie działy są opracowane nadzwyczaj sumiennie. W statystyce np. nasze galicyjskie stosunki muzyczne są przedstawione z całą skrupulatnością i dokładnością. Kalendarz kończy się notatnikiem zwykłym i muzycznym. Dla muzyków i zajmujących się stosunkami tej sztuki, jest on wybornym informatorem.

— Jubileusz Verdiego. Z Medjolanu donoszą: Włoskie pisma przypominają, iż d. 17. listopada rb. minęło lat 50, odkąd Verdi wydał pierwszą swą operę „Overto di San Bonifazio". W dniu jubileuszu, który miał charakter uroczystości narodowej odegrane zostały na wszystkich scenach włoskich opery Verdiego, w Rzymie zaś przedstawiono cykl najznakomitszych oper maestra w porządku chronologicznym.

— Pan Giełgud w Londynie przygotował studjum o polskich autorkach. Wchodzą do niego Marrenowa, Konopnicka i Orzeszkowa. Rzecz ukaże się w *Westminster Review*.

— Jeneralne zgromadzenie monachijskiego związku artystów uchwaliło urządzać coroczne wystawy międzynarodowe zwykłe w Monachium, a co cztery lata takież wystawy wielkie.

Dział ekonomiczny.

Dla właścicieli gorzelń. Wydany dnia 13 bm. numer 165 Dziennika praw państwa zawiera rozporządzenie ministerstwa skarbu z d. 4. b. m. l. 37912, normujące sposób, w jaki przedsiębiorcy ubiegać się mogą o przydzielenie im jakiejś części z tego kontyngentu alkoholowego, który ewentualnie przez poszczególne gorzelnie w całości lub w części w pewnej kampanii wyprodukowany nie zostanie. Ponieważ przypuszczać należy, że i przedsiębiorcy gorzelń naszego kraju o uwzględnienie przy tym dodatkowym rozdziale kontyngentu ubiegać się zechcą, przeto w celu poinformowania tychże, w jaki sposób podania swe w tej mierze wnosić mają, podajemy powyższe rozporządzenie w całej osnowie:

Według §. 7. ustawy z d. 20 czerwca 1888 Dz. u. p. nr. 96, traktującej o rozdziale tej ilości alkoholu, którą w jednej kampanii po niższej stopie podatku konsumcyjnego wyprodukować wolno, może minister skarbu, w razie, jeżeli poszczególne gorzelnie przydzielonych im ilości alkoholu w pewnej kampanii w części lub w całości nie wyprodukują ilość alkoholu, w ten sposób do rozporządzenia pozostającą, a niższej stopie podatkowej podlegającą, o ile to w ogóle jest możebnem, innym gorzelniom na odnośną kampanię przydzielić.

W pierwszej linii jednak mają być według powyższego postanowienia ustawy, uwzględnione gorzelnie, założone przez spółki posiadaczy mniejszych gospodarstw ziemskich, następnie nowo powstałe gospodarcze gorzelnie, które kontyngentem jeszcze obdzielone nie zostały.

W celu wykonania tego postanowienia ustawy, zarządza się, że ci przedsiębiercy gorzelń, którzy uzyskać chcą jakąś część z tej, w pewnej kampanii ewentualnie do rozporządzenia pozostającej ilości alkoholu, zgłosić mają swe żądanie pisemnie we właściwej powiatowej Dyrekcji skarbu, a to w każdej kampanii najdalej do 1. stycznia. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

W zgłoszeniu tem należy podać: 1) czy gorzelnia założoną jest przez spółkę posiadaczy mniejszych gospodarstw ziemskich; 2) czy w gorzelni produkują się drożdże prasowane; 3) jak wielką jest przestrzeń ról, łąk i pastwisk; 4) wiele wynosi ta ilość alkoholu, która, licząc dziennie po trzy litry alkoholu na jeden hektar powyższej przestrzeni ról, łąk i pastwisk, na 240 dni ruchu gorzelni, a jeżeli rozchodzi się o gorzelnię rolniczą, która drożdże prasowane produkuje, na 365 dni ruchu przypada; 5) czy i jakiem orzeczeniem gorzelnia za rolniczą uznaną została.

Gorzelnie, które kontyngentem już obdzielone zostały, a które o przydzielenie im pewnej części, z rzeczonej rozporządzalnej ilości alkoholu się ubiegają, mają prócz tego podać: 6) podstawę kontyngentową, od której definitywny kontyngent dla nich wymierzony został; wreszcie 7) ilość alkoholu, przydzieloną do wyprodukowania po niższej stopie podatkowej.

Ankieta w sprawie składów zbożowych. D. 22 b. m. przed południem zebrała się w gmachu sejmowym powołana przez Wydział krajowy ankiety w sprawie wyjednania u zarządów kolei żelaznych prawa reekspedycji dla kraj. wolnych składów i zapewnienia tego prawa w drodze ustawodawczej. Wobec tego jednak, że poseł dr. Biliński wypracował już referat dla Izby deputowanych o przedłożeniu rządowem w sprawie koncesjonowania domów składowych i w projekcie swym zamieścił nowe postanowienie o sprawie reekspedycji, postanowili członkowie ankiety obeznać się wprzód dokładnie z tym referatem i dopiero na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w przyszłym tygodniu, przystąpić do szczegółowych obrad nad poruszonem przedmiotem. Ankieta zamierza przeprowadzić dyskusje nietylko nad samem prawem reekspedycji, lecz także nad całym projektem rządowym i referatem Bilińskiego o koncesjonowaniu domów składowych.

Komitet towarzystwa gosp. galic. podaje do wiadomości, iż podobnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy — o ile zapas uzyskanej od ministerstwa rolnictwa subwencji starczy — a to: 1. dla plantaterów większych po pełnej cenie — za złożeniem 25 zł. od worka, mieszczącego w sobie korzec miary tutejszej; 2. dla plantatorów mniejszych po zniżonej cenie — 50 ct. od garnca, a 16 zł. od worka.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadesłać dotyczące zamówienia *franco* do komitetu towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy rygskie, czy parnawskie?), niemniej adresu swego tj. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacji kolei żelaznej — przy dołączeniu wyż wymienionej kwoty od każdego garnca, lub od każdego worka — do 31 grudnia b. r. najdalej Zamówienia bez pieniędzy nie przyjmują się; — zamówienia po terminie nadesłane, uwzględnione będą o tyle, o ile fundusz pozwoli, — nie dłużej wszakże, jak do 15. stycznia 1889 r. Ostateczny obrachunek (a ewentualnie zwrot lub dopłata) przy odbiorze pełnych worków, nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia. Korzystający z obniżonych cen obowiązani są złożyć komitetowi sprawozdanie z uzyskanego plonu — a przedewszystkiem, czy nasienie było dobre.

Z Wiednia donoszą: Za inicjatywą jeneralnej inspekcji kolei austrjackiej zaprowadzono na kolejach wiele ułatwień względem przewozu świeżego mięsa z Galicji do Wiednia.

Z Pesztu donoszą: Minister komunikacji otrzymał od austrjackiego ministra handlu komunikat, że rząd austrjacki gotów jest wejść w układy w sprawie upaństwowienia kolei galicyjsko-węgierskiej.

Stan zasiewów na Węgrzech. Węg. ministerjum rolnict a podaje co do stanu zasiewów za czas od 1. do 14. b. m. następujące daty: Po lewej stronie Dunaju ukończono już zasiewy. Żyto i pszenica ogółem dobrze zeszły, mianowicie w komitatach Neutra, Trenczyn i Preszburg. W wielu okolicach jednak plon jest mniej ocieszający, a z powodu mrozów trudno spodziewać się poprawy. Myszy zrządziły w wielu okolicach szkody. Na prawo od Dunaju, gdzie wcześnie uporano się z zasiewem, zeszły one pięknie. Skutkiem mrozów jednak rozwój ich został powstrzymany. I tu myszy zrządziły dość znaczne szkody. Na prawo od Cisy zasiewy ozime już ukończono. W niektórych komitatach śnieg je już pokrył. Myszy prawie wszędzie wystąpiły prawie wszędzie w zatrważającej masie. Po lewym brzegu Cisy wczesne zasiewy już zeszły, późniejsze zaś skutkiem mrozu zostały powstrzymane i dają powód do powyższych obaw. Zasiew rzepaku zadowalający. Myszy i tu poddostatkiem. Między Cisą i Muzowszem zasiewy zeszły piękne, ale z powodu mrozów nie mogły się należycie rozwinąć. Myszy i chomiki czynią wiele szkody. Także w Siedmiogrodzie mróz przeszkodził należytemu rozwojowi zasiewów, a myszy także nie brak.

Giełda zbożowa. Wiedeń d. 22. listopada. Pszenica na wiosnę 8·48, żyto na wiosnę —·—, kukurudza na czerwiec 5·48.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 23. listopada 1888.

Lwów: pszenica 6·65 do 7·50, żyto 5·40 do 5·65, jęczmień browarny 5·50 do 7·—, owies 5·50 do 6·—, groch 6·— do 10·—, wyka 4·50 do 5·—, rzepak 12·50 do 13·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 60·—, koniczyna biała 40·— do 48·—, szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: pszenica 6·40 do 7·20, żyto 4·80 do 5·40, jęczmień browarny 5·50 do 7·—, owies 5·25 do 6·15, groch 5·75 do 9·75, wyka 4·30 do 4·75, rzepak 12·60 do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 60·—, koniczyna biała 40·— do 47·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·20 do 7·15, żyto 4·70 do 5·30, jęczmień 5·50 do 7·—, owies 5·— do 6·—, groch 5·— do 9·50, wyka 4·50 do 5·10, rzepak 12·— do 13·30, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 47·— do 58·—, koniczyna biała 37·— do 53·—, szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Okowita gotowa za 10·000 litrów prc. loco Lwów 13·65 do 14·— zł.

Usposobienie spokojne. Ceny więcej nominalne.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 23. listopada. Admirał Sterneck, wysłannik cesarza austrjackiego, na jubileusz króla greckiego, przywiózł cesarzowi własnoręczny list króla.

Wiedeń d. 23. listopada. Na posiedzeniu komisji wojskowej wniósł poseł Popowski rezolucję domagającą się przedłożenia projektu ustawy, na podstawie której, powołani do wojska, nie będący w możności zamówienia sobie prawnego zastępcy, mogliby korzystać w razie mobilizacji z ochrony ustaw w duchu kodeksu cywilnego.

Poseł Promber przedłożył rezolucję domagającą się, aby ustawa wojskowa o zabezpieczeniu wdów rozciągniętą została i na tych, którzy dotąd nie mieli prawa korzystania z jej dobrodziejstwa.

Minister oświadczył, iż według możności zajmować się losem wdów i sierot po pozostałych wojskowych jest jego powinnością lecz na razie rozszerzenie ram ustawy jest niemożliwe. Fundusz zbierany z taks wojskowych dopiero po długich latach pokoju wzmocnić się do tego stopnia może, zresztą minister z tego powodu zaproponuje w stosownym czasie zmianę ustawy o taksach wojskowych.

Obie rezolucje przyjęto.

Przy dyskusji nad przepisami tymczasowemi odrzuciła Izba wnioski posłów Baernreithera i Pfeifera, a to po oświadczeniu ministra, że w praktycznem zastosowaniu ustawy rząd przyznawać będzie wszlkie możliwe ulgi.

Przyjęła natomiast Izba rezolucję posła hrabiego Kinsky'ego o możliwych ulgach dla popisowych ostatniej klasy w roku przejściowym.

W dalszym ciągu obrad minister zaoponował przeciw uwzględnieniu petycji medyków i przeciw wnioskom posła Ktezicha, żądającego pewnych zmian w ustawie.

Poczem Izba przyjęła wszystkie punkta zgodnie z przedłożeniem rządowem, a także i wniosek posła Aresina o zarządzeniu posiedzenia tajnego nad sprawozdaniem referenta.

Paryż d. 23. listopada. Wydalony z Berlina korespondent monarchistycznej *France* sam opowiada, że wydalono go na życzenie ambasadora francuskiego, którego postępowanie ciągle zdradliwie potępiał. Donosił też ten korespondent takie niedorzeczności, iż nikt nie wierzył w jego istnienie.

Paryż d. 23. listopada. Znaczna część dzienników konserwatywnych i bulanżystowskich obwinia rząd o zamierzony zamach stanu. Manifestacje, jakie mają się odbyć 2. grudnia na grobie Baudina, mają dać powód do zamachu tego, który miałby się odbyć w ten sposób, że rząd wywołałby umyślnie zatarg i sfingowałby jakiś spisek nieistniejący przeciw bezpieczeństwu państwa, poczem aresztowałby przywódzców stronnictwa konserwatywnego i bulanżystowskiego, postawiłby ich przed senatem i zasądzić by kazał na śmierć.

Paryż d. 23. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wystąpił Floquet w imieniu rządu przeciw wnioskowi Lamessana względem okrojenia kredytu tonkińskiego o pięć milionów fr. i postawił kwestję zaufania, oświadczając, że rząd nadal w sprawie tej rozsądnie i wedle potrzeby postępować będzie. Lamessan cofnął swój wniosek wobec groźby dymisji gabinetu, a kredyt 15 milionów fr. został 278 głosami przeciw 223 przyjęty.

Bukareszt d. 23. listopada. Starokonserwatysta Laskar Katardżi wybrany został wczoraj prezydentem Izby posłów.

Rzym d. 23. listopada. W Izbie posłów minister robót publicznych w odpowiedzi na interpelację Santofroniego (co do wypadków na kolejach i jakie zarządzone będą środki, celem uchylenia niebezpieczeństw w razie mobilizacji) oświadczył wczoraj, że wkrótce ogłoszony będzie wynik badań ankiety o ruchu kolejowym.

Dalej oświadczył minister: Wspólnie z ministrem wojny badałem zawsze stosunki kolejowe ze stanowiska potrzeb wojskowych. Minister wojny przyznał, że nie wszystkie linie kolejowe w r. 1879 uznane za ważne pod względem strategicznym, zostały wybudowane. Są też braki na liniach, będące już w ruchu, ale wskazane przezemnie zarządzenia rozwiążą zadanie we wszystkich szczegółach a w danym razie nastąpi mobilizacja bez wszelkich nieprawidłości.

Rzym d. 23. listopada. Watykański *Osservatore Romano* omawiając wieści o opuszczeniu Rzymu przez papieża, powiada, że może w tej sprawie oświadczyć tylko, że papież nie opuściłby Rzym w tym wypadku, jeżeliby żelazny pierścień, którym go rząd włoski otacza, tak się ścieśnił, iżby mu nie pozostała żadna więcej swoboda w komunikowaniu się ze światem katolickim. Kraj nie potrzebuje się niepokoić pogłoską, jakoby papież z powodu trudności, zachodzących względem mianowania zagranicznych kardynałów zamierzał mianować na nadchodzącym konsystorzu tylko biskupów, a kardynałów zamianuje dopiero później.

Rzym d. 23. listopada. Jak z Turynu donoszą, ma być w dolnym Piemoncie założonym obóz warowny na 120.000 wojska; większych sił, zdaniem sztabu jeneralnego, nie pozwala tam koncentrować właściwość tej krainy.

Rzym d. 23. listopada. Na wezwanie Towarzystwa demokratycznego zebrał się w Medjolanie wiec włoskich stowarzyszeń politycznych, w którym między innymi udział wzięli deputowani Cavallotti, Marcora, Mussi, Maffi, Mazzoleni, Sani Pavesi i pułkownik Valzania, przewódzca demokratów z Romanii. Wiec potępił antifrancuzką politykę rządu i uzbrojenia Włoch, które są tej polityki wynikiem, i uchwalił rezolucję, oświadczającą, że misją Włoch jest, być żywiołem porządku, a nie fatalne podniecać wojny, zwłaszcza przeciw Francji, którą z Włochami węzły nierozerwalne łączą. Włochy urzędowe prą do wojny, podczas gdy lud pokoju pragnie. Zebranie wzywa wszystkie towarzystwa, aby się w tym duchu za pokojem i zgodą oświadczyły i aby rozum i dobra wola ludu wynagrodziły, co rząd w spółce z parlamentem popełnia. Następnie pochwalono czynność ligi pokoju we Włoszech, Francji, Anglii i Niemczech, tudzież myśl międzynarodowego sądu polubownego.

Petersburg d. 23. listopada. Oddział taryf kolejowych ma być z ministerstwa komunikacyj przeniesiony do ministerstwa skarbu.

Norymberga d. 23. listopada. Socjalista Grillenberger, deputowany rajchstagu niemieckiego, został tutaj za rozszerzanie pism socjalistycznych na grzywnę 100 marek skazany.

Londyn d. 23. listopada. Angielski okręt wojenny „Hyacinth" zatknął flagę angielską (objął w posiadanie angielskie) na wyspach Hervey (w Australii, należących do archipelagu Coocka).

Wiedeń dnia 23. listopada 1 g. 45 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 305·20. Akcje alpejskie Tow. górniczego 42.70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 301·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 114.—. Akcje Unionbanku 210·75. Akcje kolei Karola Ludwika 210·50. Akcje kolei Północnej 245·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 100 25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 252·60. Akcje kolei Lw.-Czern. 208·75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 169·50. Losy komunalne wiedeńskie 143·75. Akcje Tow. tureckiego 101·75. Galic. oblig. indemniz. 104 50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 196·75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 218 25 Akcje Bankvereinu 98·25. Rosyjski rubel papierowy 124·25. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —·—. 4% renta węg. złota 100.87. 5% renta węg. papierowa 92.—. Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23. listopada. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	209·—	212·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jassk po 200 zł. w. a	207·50	211·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	99·75	100·75
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102·90	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94·25	95·25
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·25	102 25
„ kredyt. gal. ziem. 4%	94.75	95·75
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·25	102 25
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91·25	92 50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	96.25	97·25
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj 5% m. k.	104·50	105 60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	93·—	94·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22 50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.73	5 83
Dukat cesarski	5.75	5.85
Napoleondor	9·62	9.72
Półimperjał rosyjski	10·—	10.10
Rubel rosyjski srebrny	1.36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	59 50	60·50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa
dnia 24. listopada 1888:

Hotel Żorża. A. Gorajski z Moderówki St. Tustanowski z Oskrzesiniec. R Voith z Czech. J. Wiszniewski z Kołomyi. M. dr. Ichheiser z Krakowa. M. Wrocławiecki z Polski. F. Żydel z Podola ros. J. Łukasiewicz z Żerawy. H. Hoeniger z Wrocławia. M. Dachtelber z Wiednia. A. Jędrzejowicz z Staromieścia. Wł. Fibich z Klecia. A. Bisset z Peczeniżyna K. Romański z Uładówki. E. Fridländer z Pesztu. M. Zeutner z Czerniowiec.

Hotel Francuski. Ed. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. Dr. F. Wilkosz z Krakowa. J. Wernicki z Lutowisk. W. Töpfer z Rozdołu. C. Simig z Budapesztu. A. Titze z Raab (Węgry). Th. Dernen z Cognac (Francja). C. Möller, C. Schartelmüller, C. Freudenfels, L. Steiner i L. Brüll z Wiednia. F. Jaruntowski z Twierdzy. W. Kubina z Pragi.

Hotel Warszawski T. Kocowski z Gniły. H. Adolf i F. Zadnik z Wiednia. S. Podwyszyński i A. Nedwed z Czerniowiec. G. Pechnik ze Zbaraża. J. Czabański z Brodów.

Hotel Angielski. J. Pietruski z Sokołowa. F. Stanek z Wiszenki. T hr. Łoś z Kulmatycz. T. Teczyski z Podwołoczysk. G. Kobuzowski z Sokołowa.

Hotel Kuhna A. Tarnawska z Grzybowic. M. Ponotko z Derewni. M. Czupkiewicz z Bojańca. L. Iksłowicz z Kołomyi. S. Żmyjewski z Dolinian.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane

Powróciłem.
Dr. Adolf Lukas
plac Bernardyński 15, I. piętro.
85

Najbliższe ciągnienie 2 (14) stycznia 1889.
Główna wygrana 100·000 franków.
LOSY SERBSKIE 10-FRANKOWE
sprzedaje
na spłaty miesięczne
mianowicie:
3 losy w 12 spłatach miesięcznych po 2 złr. i jednorazowa należytość stęplowa 19 ct.
5 losów w 13 spłatach miesięcznych po 3 złr. i jednorazowa należytość stęplowa 32 ct.
za gotówkę po kursie najtańszym
AUGUST SCHELLENBERG
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie. 65

Obecna pora. W tej właśnie porze należy spróbować użycia produktów cenionych powszechnie dla utrzymania powłoki ciała w stanie piękności. Pomimo zimna i zmian temperatury, twarz i ręce nie doznają żadnej skazy, dzięki używaniu **Crême Simona, Pudru ryżowego i Mydła Simona.** — Dla uniknienia licznych naśladownictw żądać podpisu: **Simon**, ul. de Provence, 36, w Paryżu. — We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, w składach perfum i u fryzjerów. 71—1

Kalendarz ścienny
na rok 1889
wydany nakładem 69
DRUKARNI PILLERA i SPÓŁKI
jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena 20 ct.

Zwraca się uwagę czytelników na inserat umieszczony na odwrotnej stronie, „Ogłoszenie szczęścia" z Domu bankowego Samuela Hekschera w Hamburgu.

Zajmujący wyrok.

W „Państwowych doniesieniach medycznych" pisze Dr, A. J. Benedict co następuje: „Zarazem z wszystkimi lekarzami dzieliłem dotąd uprzedzenia do środków uniwersalnych. I dziwić się temu nie można wcale, gdy się zważy niezliczoną ilość patentowanych środków mających rzekomo pomagać na wszystkie cierpienia. W praktyce mojej doświadczałem o zadziwiających skutkach Warnera Safe Cure, lecz nie wierzyłem temu. Wypadek dopiero przekonał mnie o skuteczności tego leku. Pacjentka dwa razy już przechodziła konwulsje — co dowodziło zakażenia uryny. Opieka lekarska nie przyniosła jej ulgi. Mąż chorej po zasięgnięciu rady profesora ..... i mojej, spróbował Warnera Safe Cure. Po zażyciu 21 flaszek, pacjentka odzyskała zdrowie.

To zachęciło mnie, iż odtąd w chorobie Brigtha, reumatyzmach, gośćcu i wszystkich tych chorobach, o których można sądzić, że są wynikiem nieregularnego wydzielania moczu i nieczynności nerek — stosowałem z wielkim skutkiem Warnera Safe Cure. Nic dziwnego, że spotykałem zaciętych przeciwników między moimi kolegami — i oni jednak dawszy się raz namówić, później już zawsze używali tego środka.

Cena Warnera Safe Cure 2 złr. za flaszkę, a dostać można prawie we wszystkich aptekach. — Broszurę rozsyła się gratis i franco. Adresować do głównego składu: H. H. Warner & Com. w Preszburgu.

Składy u pp. Z. Ruckera. J. Wewiórskiego, K. Mikolascha, H. Blumenfelda, A. Rappaporta i K. Krzyżanowskiego.

Wino pepsynowe z diastazą we flaszkach po 1 złr. 50 ct. i 2 złr. 50 ct.
Aptekarza Henryka Blumenfelda
działa niezrównanie w tak licznych chorobach żołądka dochodzących z niedostatecznego wydzielenia śliny lub soku żołądkowego skutkiem niewystarczającego przeżucia pokarmu w braku zębów, kataru żołądkowego lub innej anormalności przyrządów trawienia. Butelka po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·38**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15**	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		**2·38**	**6·22**
Z Czerniowiec	**3·00**		6·40	**11·06**
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8 26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		**1·35**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5 35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7 20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	**11·05**
Do Czerniowiec	9 20		9·50	**10·08**
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		**3·10**		
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		**5·20**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12 25	**·30**	4·03	**4·08**
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	**4·05**	5·05	**12·45**

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE
i Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza,
Inżyniera we Lwowie, ulica **Korytna l. 13.** wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w za res przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem zwanym dotąd w technice, najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, asfaltuje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca: 1886

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty). **Lak asfaltowy** do konserwacji tektur smołę destylowaną a gielską **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję **Metr □ pokrycia dach u tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.**
Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski,** Rynek główny.

Nakładem Księgarni 2009
Seyfartha i Czajkowskiego
wyszło:
BARAŃSKI Dr. ANTONI. Mały podręcznik weterynarji z 26 rycinami Wydanie drugie 8-vo str. 216 70 ct
„ „ Żywienie bydła 8-vo str. 248 — z r 1·80 ct
Obydwa dziełka subwencjonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. gal. Towarzystwo gospodarskie.
LITTICH A. i BARAŃSKI Dr. A. Zbiór ustaw i rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych obowiązujących w Galicji z komentarzami objaśnieniami 8-vo str 421 złr. 2 50 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tylko złr. 2.40 za zaliczką
3 męzkie koszule „Oxford"
3 męzkie barchanowe majtki
w fabryce sukien i bielizny 2059
Praga, Hybernergasse 1001.

Kamienie młyńskie francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃ KIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dafour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
1835 (Szlązk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

Drobne Ogłoszenia.
Po cencie od wyrazu.

PARCELE do sprzedania przy ulicach Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej, również kamienice przy tych ulicach. Bliższych informacyj udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer Brajerowska 10.

FABRYKA kartonaży i litografia jest tanio do sprzedania w Stanisławowie. Bliższa wiadomość Dr. E. Z poste restante Złoczów. 63

OLEJEK SŁUCHU, ekstrakt wynaleziony przez c. k. lekarza Dr. Schipek, a jak najchlubniej uznany przez wiele lekarskich powag krajowych i zagranicznych z powodu swej siły uzdrawiającej, leczy bowiem każdą, byle nie z urodzenia nabytą głuchotę, a szum w uszach, strzykanie w uszach etc. natychmiast usuwa, — można dostać w cenie 1 złr. 50 ct w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie. 1941

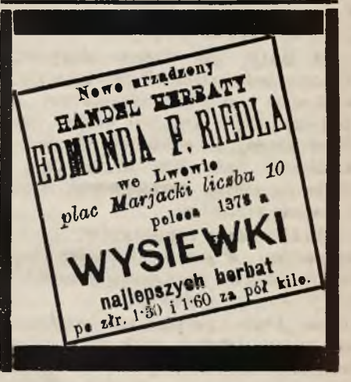

Na mocy najwyższego postanowienia ces. i kr. Mości
Bogato uposażona a przez c. k. dyrekcję dochodów z loterji gwarantowana

XIII. Loterja państwowa

na ogólne cele dobroczynne wojskowe
8.087 wygranych w łącznej sumie 200.000 zł.
a mianowicie:
Główna wygrana 100.000 zł. w jednolitej rencie not
z 3 poprzedniemi i następnemi wygranemi po 500 złr., dalej 10 wygranych po 1.000 złr. i 70 wygranych po 100 złr. w jednolitej rencie, wreszcie wygrane w gotówce w ogólnej wysokości 80.000 złr.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 28. grudnia 1888.
Jeden los kosztuje zł. 2
Bliższe określenia znajdują się w planach gry, które można otrzymać bezpłatnie w c. k. Dyrekcji dochodów z loterji (dział dla loteryj państwowych) Wiedeń, 1. Riemergasse 7, 2 piętro — im Jacoberhofe — oraz w licznych miejscach rozsprzedaży — gdzie także i losy są do nabycia.
Losy rozsełają się opłatnie.
Wiedeń, we wrześniu 1888.
Z c. k. Dyrekcji loteryjnej
Oddział dla loterji państwowej. 2028

ZLECENIA GIEŁDOWE
na Wiedeń, Berlin, Paryż i Londyn
załatwia sumiennie i starannie.
Papiery wartościowe, Losy i Monety
sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych
Kantor wymiany i giełdowy 1899
Gustaw Max
Lwów, Plac Marjacki l. 8 l. piętro.

Głowna wygr. ewent. 500.000 mrk. | Wygrane gwarantuje państwo.

Ogłoszenie szczęścia.
Zaproszenie do wzięcia udziału
w grze na wygrane
gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loterji pieniężnej, w której
9 miljonów 345.605 mrk.
z pewnością wygrane być muszą.
Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 98.000 losów obejmuje, są następujące:
Największa wygrana jest ewent. 500.000 mrk.

	Premia	300.000	mr.
1	wygran.	200·000	„
1	wygr.	100.000	„
1	„	75.000	„
1	„	70.000	„
1	„	65.000	„
2	„	60.000	„
1	„	55.000	„
1	„	50.000	„
1	„	40.000	„
1	„	30.000	„
8	„	15.000	„
26	„	10.000	„
56	„	5.000	„
103	„	3.000	„
206	„	2.000	„
612	„	1.000	„
888	„	500	„
30	„	300	„
127	„	po 200, 150	„
30.199	„	148	„
7.984	„	po 127, 100, 94	„
8.850	„	po 67, 40, 20	„

ogółem 49·100 wygranych, które w kilku miesiącach w 7 oddziałach z pewnością wyciągniętemi zostaną.

Główna wygrana 1 klasy wynosi 50.000 mr. i wzrasta w 2 klasie na 55.000 mr., w 3 kl. na 60.000 mr., w 4 kl. na 65.000 mr., w 5 kl. na 70.000 mr., w 6 kl. na 75.000 mr, w 7 kl na 200.000 mr., a z premią w kwocie 300.000 mr. ewentualnie na 500.000 m. Przy pierwszem urzędownie wyznaczonem ciągnieniu, które jest urzędownie oznaczone na 14. czerwca b. r.

kosztuje
Cały oryginalny los tylko 3 zł. 50 ct. wal. austr.
Pół oryginalnego losu tylko 1 zł. 75 ct. wal. austr.
Cwierć oryginalnego losu tylko 90 ct. wal. austr.

Oryginalne losy te, gwarantowane przez państwo (a nie będące wcale zakazanemi promesami), jakoteż listę ciągnień z z planem losowania zaopatrzoną w herb państwa po nadesłaniu należytości franco, wysyłam nawet do najodleglejszych okolic.

Każdy, biorący udział, otrzyma odemnie natychmiast po dokonanem losowaniu, urzędowy wykaz wylosowanych numerów. Plan ciągnienia, opatrzony herbem państwa a pokazujący rozdział wygranych w 7 klasach rozsyłam z góry bezpłatnie.

Wypłata i przesyłka wygranych pieniędzy
nastąpi wprost odemnie na ręce interesowanych natychmiast pod najściślejszą dyskrecją.

Każde zamówienie uskutecznić można wprost przekazem pocztowym, lub listem rekomendowanym.

Należy się przeto udawać z zamówieniami, z powodu bliskiego terminu ciągnienia, zaraz, a w każdym razie najdalej
do 13. grudnia b. r.
z pełnem zaufaniem do firmy
SAMUEL HECKSCHER, senr.
Banquier und Wechsel-Comptoir in
1976 Hamburg

Puritas
Płyn odmładzający włosy 1993
OTTON FRANZ,
Wiedeń VII., Mariahilferstrasse 38.
przywraca pierwotny kolor posiwiałym włosom. **„PURITAS"** nie jest żadną farbą tylko płyn w rodzaju mleka, posiadający własność odmładzania włosów i nadawania im koloru, jaki posiadały dawniej. — Włosy rude zmieniają się na ciemne blond lub na brunatne.
Flaszka **„PURITAS"** kosztuje złr. 2
Składy we LWOWIE: w apt. Zygm. Ruckera, Piotra Mikolascha; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski, apt, pod św. Florjanem, F. Stockmar apt.

Franciszek Titl
skład fabryczny sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19
poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.
Założony r. 1842. 1866

Nowo otworzony magazyn
Towarów bławatnych
i przyborów 2063
do krawieczyzny, szycia i haftu
we Lwowie
przy placu Marjackim l. 4 w hotelu Europejskim pod firmą
Wilhelm Sydor
poleca po stałych cenach fabrycznych najnowsze materje na suknie damskie, kostiumy i pokrycia futer. Wielki wybór modnych kolorowych barchanów do prania Plusze, aksamity, jedwabie, wstążki w najlepszych gatunkach we wszystkich najmodniejszych kolorach. Ciepłe chustki zimowe angielskie Himalaja i francuskie włóczkowe. Oryginalne francuskie gorsety.
Próbki na żądanie franko.

951
NIEPRZEMAKALNE
PŁACHTY WOZOWE
wszelkich znanych sort,
Asfaltowe DACHY filcowe i kamienne dachowe pappy w krągach
do nabycia
Paget & Comp.
pierwsza c. k. wyłącz. uprz. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.
Wien, Stadt, Riemergasse 13.
Ceny i wzory odwrotną pocztą.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chim FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Nakładem drukarni Pillera i Spółki
wyszedł już z druku
KALENDARZ
Haliczanin i Noworocznik „Szczutka"
na rok 1889
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład i ekspedycja
w drukarni Pillera i Spółki. 2005

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWŁOWSKI** plac Marjacki l. 8.

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
NAJWIĘKSZA W KRAJU
CZYTELNIA
32.000 dzieł polskich, niemieckich, francuskich i angielskich.
tudzież
SKŁAD NUT
na wszystkie instrumenta i do śpiewu
WYPOŻYCZALNIA NUT
57.000 sztuk
dawniej
2083
KAROLA WILDA
wzbogacono najświeższemi nowościami
połączono z księgarnią
przy placu Katedralnym.
Warunki abonamentu i katalogi rozsyłają się na żądanie franko.

ZAKOPANE
Ceny zniżone
Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRAMCA
na listopad, grudzień
i zimowe miesiące
ceny zniżone.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.
Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.
Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.
Bliższych objaśnień udziela Jeneralny ajent dla Galicji
Jac. Klausner Oświęcim-Brody. „1096" 1401

Jan Ihnatowicz
poleca:
NAJPRZEDNIEJSZE CZERNIDŁO GLICERYNOWE
pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 20 i 50 ct
SMAROWIDŁO LITEWSKIE
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.
ATRAMENT czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10 15, 20, 30 i 50 ct.
FARBY DO STEMPLI
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy
flaszeczka 30 centów.
Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków pakiet zawierający 4 mniejsze 12 ct
Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 48 ct.
Soda do prania bielizny kilo 12 ct.
Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2. 4 5 i 10 ct.
Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul. Kopernika l. 3. ul. Halicka, róg Wałowej; w Krakowie: Sukiennice l. 20; w Czerniowcach: Rynek l. 2.

Blooker'a holenderskie Kakao 2084
jest bezwarunkowo najlepszem.
Dowody: Naturalny wyborny smak Kakaa.
Piękna jasno brunatna barwa przyrządzonego napoju.
(Czem ciemniejszą barwę daje Kakao, tem gorszego jest gatunku).
Ceny w drobiazgowej sprzedaży: za ½-kilogramową puszkę złr. 2·50, za ¼-kilogr. złr. 1·35, za ⅛-kilogr. centów 75.
Główne zastępstwo i rozsełka dla Austro-Węgier:
G. A. HILE, Wiedeń, I., Kohlmarkt 4.

ZAKŁAD 2037
Artystyczno-Fotograficzny
E. TRZEMESKI i L. BLACHOWSKI
we Lwowie
przeniesiony został do domu
przy ulicy 3. Maja
l. 7. parter.

1386
Skład ces. król. uprzyw. Fabryki
Ed. Oberleithnera Synów
we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Ponińskiego sprzedaje
pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna
KOSZULE MĘSKIE salonowe
(z ochronną marką) sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25.
KOŁNIERZE tuzin zł. 2·60, MANKIETY tuzin zł. 4·80, KALESONY od złr. 1·10, 1·40, 1·80 do 2·25 i t. p.
Pończochy, Skarpetki, Barchany, Piki, Dymki, Prześcieradła, Płaszcze i Ręczniki do kąpieli etc.
Cenniki fabryczne na żądanie franco.

CERATY na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej
St. Wyszynska
Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telfonu Nr. 174 A).